Ner 100. Kraków, Niedziela 1 Maja 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Nowe projekty podatkowe.

II.

Kraków 30 kwietnia.

Jeżeli opodatkowanie przemysłu i handlu, wykonywanego przez jednostki, grzeszy dowolnością wymiaru oraz niesprawiedliwym rozkładem między drobnych a wielkich przedsiębiorców — to znowu spółki akcyjne fabryczne, bankowe, kolejowe itp., mają dzisiaj słuszną podstawę do skargi z tego powodu, iż 10% podatek wymierza im się nie od czystego rocznego zysku, lecz prawie od całego dochodu brutto. Ustawa nie pozwala mianowicie strącać ani procentów dłużnych od obligacyj, listów zastawnych, asygnat kasowych, ani wydatków na umorzenie kapitału zakładowego, ani wielu innych pozycyj, figurujących w bilansie w rubryce rozchodów. Wypływają ztąd niesłychanie wysokie sumy podatkowe, zabierające nieraz po 20—40% rzeczywistego czystego zysku takiej instytucyi. Jedynie stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, zorganizowane w myśl ustawy z 1873 roku, uzyskały w ustawach z 1880 i 1885 r. prawo opłacania podatku według czystego zysku, przyczem pierwsze tysiąc zysku liczy się tylko w wysokości $^3/_{10}$, drugie tysiąc w połowie, a dopiero trzecie w całości.

Ponieważ podatku rentowego Austrya dotąd nie posiada, pozostaje jeszcze do omówienia podatek od pensyj i płac urzędników publicznych i prywatnych funkcyonaryuszy. Różni się on urządzeniem swojem zasadniczo od trzech poprzednich podatków szacunkowych tem, że przedmiot opodatkowany, to jest roczna płaca, jest najdokładniej władzy skarbowej znany, że więc nie jakiś przeciętny, przypuszczalny, lecz rzeczywisty, do centa niemal obliczony przychód służy za podstawę wymiaru podatku. Dalszą cechą tego podatku jest wolne minimum płacy do 630 złr., wreszcie silna progresya stopy podatkowej w miarę podnoszenia się rocznej płacy. Podczas gdy żaden inny podatek przychodowy w Austryi progresyi stopy nie zna, zastósowano ją do najmniej podatkowo zdolnego przychodu z pracy umysłowej. Jest to jednostronnem przeciążeniem tej klasy ludności, która zasługiwałaby raczej na pewne ulgi podatkowe, gdyż najpierw pobiera przychód wyłącznie z pracy, a nie z kapitału, następnie zaś nie może zgoła nic przed władzą zataić, albowiem wysokość pensyj i płac znana jest władzy skarbowej. Stopa dzisiejsza zaczyna się od 2%, dochodzi przy pensyi rocznej 10,500 złr. do 10%, przy 20,600 złr. do 15% itd.; jest więc niesłychanie wysoka i powinna być stanowczo przy sposobności obecnej reformy stosownie zniżona. Sąd, jaki o tym podatku pensyjnym wypowiedział p. minister skarbu i jaki się mieści w motywach do nowych projektów podatkowych, wydaje nam się z powyższych powodów jednostronnym, albowiem twierdzenie, iż podatek ten wydał w praktyce zadawalniające rezultaty, odnosić się może jedynie do jego strony finansowej, nie zaś ekonomiczno-społecznej. Przeciążeniu podatkowemu urzędników trudno dzisiaj zaprzeczyć i dlatego nie ma racyi, by ich właśnie wykluczyć z dobrodziejstwa ulg podatkowych, jakie projekty rządowe zapowiadają dla wielu innych klas ludności.

Naturalnem następstwem tak wadliwego urządzenia podatków szacunkowych, jakiem się właśnie odznacza obecnie system austryacki, jest przedewszystkiem jednostronne przeciążenie własności nieruchomej, tem więcej rażące, iż przychody z kapitałów pieniężnych używają wszelkich możliwych przywilejów podatkowych. Przeciążenie to występuje dalej tem jaskrawiej, gdy się uwzględni, iż obok podatku gruntowego i domowego opłaca własność nieruchoma nader uciążliwy podatek spadkowy, jakiego w żadnem innem państwie nie spotykamy. Dalszym ujemnym objawem jest niezawodne przeciążenie drobnych dochodów i kapitalików w porównaniu z majątkami wielkiemi i olbrzymiemi dochodami wielkich kapitalistów. Ciężar podatkowy przygniata u nas zanadto słabe barki włościan, rzemieślników i drobnych urzędników, opłacających już, jak wiadomo, stosunkowo zadużo w podatkach konsumcyjnych. Przyczyny tego szukać należy w braku podatku rentowego i osobisto-dochodowego, w wadliwem urządzeniu podatku zarobkowego, wreszcie w wygórowanej stopie podatku czynszowego, który przerzucany na najmobierców staje się właściwie podatkiem od wydatku na mieszkanie. Z temi dwoma objawami łączy się jaknajściślej niekorzystny dla skarbu państwa wynik finansowy całego systemu podatków szacunkowych. Nie posiadają one w Austryi koniecznej dla prawidłowego gospodarstwa skarbowego elastyczności, wydatność ich nie pozostaje w żadnym stosunku ani do niesłychanej wysokości stopy, ani do wzrastających potrzeb skarbu. Odczuwa to najdotkliwiej skarb krajowy Galicyi, którego dochody płyną niemal wyłącznie z dodatków krajowych do owych zaskorupiałych podatków szacunkowych.

Z powyższą kwestyą łączy się więc jaknajściślej interes skarbu państwa, lecz równie silnie i bezpośrednio interes skarbowy związków samorządu, a zwłaszcza krajowych finansów. Wykazywaliśmy niejednokrotnie, iż cały dalszy rozwój samorządu krajowego zależy przedewszystkiem od zdobycia dla kraju silniejszej organizacyi finansowej. Przekonanie to podziela kraj cały, jak tego dowodzą ostatnie rozprawy sejmowe. Chociaż przemawialiśmy zawsze za koniecznością krajowych podatków konsumcyjnych, względnie za udziałem krajów w takichże podatkach państwowych — to jednak nie należy pod żadnym warunkiem zaniedbać sposobności obecnej, by przy gotującej się reformie podatków szacunkowych uzyskać dla krajów odpowiedni udział w podatkach bezpośrednich, które stanowią bądź co bądź dzisiaj i na długo jeszcze główne źródło dochodów skarbu krajowego.

Wreszcie jedna jeszcze ważna okoliczność. Dzisiejsze ustawodawstwo o podatkach bezpośrednich sankcyonuje niejako z góry i uprawnia oszukańcze defraudacye podatkowe, albowiem wymierzać każe podatek według niemożliwie wysokiej, nigdzie zresztą niepraktykowanej stopy. Jest też publiczną tajemnicą, że dzisiejsze fasye nie mają żadnej wartości, albowiem obywatel austryacki, ile razy zeznaje swój dochód, znajduje się *in einer moralischen Zwangslage*, jak to przyznał w parlamencie sam minister skarbu. Stan takiej uprawnionej, jawnie tolerowanej i powszechnie praktykowanej demoralizacyi podatkowej powinien raz wreszcie ustać, jeżeli pragniemy postawić wreszcie Austryę w rzędzie państw finansowo uzdrowionych i żywotnych. Najskuteczniejszym środkiem do osiągnięcia tego celu wydaje nam się obniżenie wygórowanej stopy niektórych podatków, następnie zaś radykalna reforma postępowania przy wymiarze przez ustanowienie obywatelskich komisyj szacunkowych i jasne określenie w ustawie, według jakich norm podatek ma być każdemu wymierzany.

Czy projekty rządowe dążą do usunięcia wszystkich wytkniętych powyżej braków i wadliwości? Odpowie na to przedewszystkiem cel reformy, jaki wskazują motywa rządowe i treść zasadniczych postanowień nowej ustawy. Otóż celem głównym projektowanej reformy nie jest podwyższenie dochodów skarbowych, lecz sprawiedliwszy rozkład istniejących ciężarów między poszczególne klasy ludności. Skutek ten ma być osiągnięty: 1) przez stósowne obciążenie tych czynników, które się dotąd od ponoszenia ciężarów podatkowych w zupełności uchylały (rentierzy, spekulanci i t. p.); 2) przez dokładniejsze stopniowanie podatków według rzeczywistej możności ekonomicznej za pomocą progresyjnego podatku osobisto-dochodowego; wreszcie 3) przez przyznanie stósownych ulg dla klas, które dotychczas były przeciążone, a zwłaszcza dla warstw ekonomicznie słabszych.

Dalszym celem reformy ma być, według twierdzenia p. ministra skarbu, techniczne ulepszenie całego ustroju podatkowego oraz podniesienie upadłej moralności publicznej w dziedzinie podatkowości. O ważnej sprawie uzdrowienia finansów krajowych wspomniał również p. minister, wskazując na ustawę o podatku osobisto-dochodowym, która przyznaje krajom koronnym 20% udział w tym nowym podatku pod warunkiem, że ustawą krajową zabroni się nakładania jakichkolwiek dodatków do państwowego podatku dochodowego.

Prof. Dr Juliusz Leo.

Przegląd polityczny.

W korespondencyi naszej z Warszawy podniesiono wczoraj, iż z ogłoszonego świeżo sprawozdania rosyjskiego ministeryum oświaty okazało się, że największy procent gimnazyalistów, niedopuszczonych z powodu niedostatecznego postępu w naukach do egzaminu dojrzałości, przypada na warszawski okręg naukowy. — Przyczyna tego smutnego zjawiska jest zbyt widoczna, aby się nad nią rozwodzić. Gnębienie młodzieży wykładem w obcym języku, od lat dziecinnych, musi wydać takie owoce. Uznają to nawet rozsądniejsi Rosyanie, a pismo *Russkaja Zyźń* omawiając tę kwestyę, wyraża życzenie, aby przynajmniej w 4 niższych klasach gimnazyalnych w Królestwie wykład odbywał się w polskim języku. Otóż rosyjska szowinistyczna prasa przyjęła tę propozycyę z oburzeniem i szyderstwem. „Cóż to — woła *Nowoje Wremia* — rosyjscy uczniowie w Warszawie może także mają uczyć się po polsku? a pomijając już znaczenie języka rosyjskiego, jako państwowego, czyż *Russkaja Zyźń* na seryo myśli, że dla słowiańskich, tj. polskich dzieci, język rosyjski jest trudniejszy, niż niemiecki, z którym polscy uczniowie tak dobrze dają sobie radę w Austryi i Niemczech?“ Naturalnie *Nowoje Wremia* dobrze wie, że Polacy w Austryi mają język rodzinny, jako wykładowy w szkołach średnich: wie ona także z drugiej strony, że system germanizacyjny pruski niemal taksamo niszczy polską młodzież, jak rusyfikacyjna szkoła w Królestwie Polskiem, ale w takich razach na sumienność i bezstronność dziennika, który wywiesza barwę sławiano-filską, nigdy liczyć nie można. Dla nas pocieszającym objawem jest, że znalazł się choć jeden głos rosyjski, [illegible] poczuciem sprawiedliwości. [illegible] nej polityki, przebrzmi on bez echa i praktycznego skutku nie osiągnie. [illegible] rosyjskich [illegible] w szkołach Królestwa Polskiego.

Myliłby się ten, ktoby mniemał, że pisma paryskie [illegible] *Justice*, organ p. Clémenceau [illegible] ale liberalne pismo jak *Journal des Débats* [illegible] skich granicach, aby potem spokojnie, bez afrykańskich przeszkód, oddać się swojemu zawodowi, t. j. walce z katolicyzmem.

Gdy tak radykaliści prowadzą walkę z wiatrakami „klerykalizmu,“ anarchiści systematycznie utrzymują postrach w całym Paryżu, rozsyłając listy z groźbami do wybitniejszych osobistości, urzędników sądowych, właścicieli wielkich magazynów i t. p. Obawa powszechna jest tem silniejsza, że nikt nie wierzy w skuteczność obrony przez policyę, która okazała tak mało przewidywania, skoro nie potrafiła ustrzedz restauracyi Very'ego przed zemstą dynamitardów, a jak zuchwała jest postawa anarchistów, tego dowodzi fakt, że gdy właściciel domu, w którym mieszkał i został aresztowany anarchista François, odebrał list z groźbą zamachu, i wszyscy mieszkańcy chcieli się wyprowadzić, powstrzymała ich żona François, z zapewnieniem, że dopóki ona mieszka w zagrożonym domu, nikomu włos z głowy nie spadnie. Można się jednak spodziewać, że teraz rząd francuski wytęży wszystkie siły w walce z anarchią, gdyż otrzymał napomnienie z tej strony, na którą najbardziej zważać musi, t. j. od Rosyi. Dzienniki rosyjskie strofują surowo gabinet p. Loubeta za dotychczasowe jego chwiejne i pełne słabości postępowanie; ażeby nie narazić się Rosyi i nie stracić utopii rosyjskiego przymierza, rząd francuski zastosuje się niewątpliwie do ojcowskich wskazówek swych północnych przyjaciół.

Pierwsze strzały padły już w sejmie pruskim w czasie rozpraw nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem płacy nowo-mianowanego prezesa ministrów, podczas których wszyscy mówcy dotykali drażliwych punktów wewnętrznego położenia. — Wolnomyślny Rickert odrazu zwrócił się [illegible] Bismarcka [illegible] Baron Huene z centrum wyraził również ubolewanie z powodu ustąpienia hr. Zedlitza, podnosząc zarazem, że oświadczenie nowego ministra oświaty w Izbie panów podziałało uspokajająco.

Przemówienia obu przedstawicieli rządu: hrabiego Eulenburga i Bossego, były zupełnie blade i wymijające; pierwszego oklaskiwała lewica, drugiego centrum i konserwatyści. Hr. Eulenburg [illegible] Narodowo-liberalny Hobrecht usiłował zaprezentować swoje stronnictwo jako partyę rządową i monarchiczną *par excellence*, obracając się zresztą w kole znanych i utartych frazesów pseudo-liberalnego pokroju. Kardorff wyrażał imieniem wolnokonserwatywnych ubolewanie z powodu agitacyi, prowadzonej przez konserwatystów przeciw Helldorffowi, a znany pastor Stöcker wystąpił z gwałtowną filipiką przeciw liberalnemu kierunkowi. — Mowa Richtera była, jak zwykle, napełniona sarkastycznemi wycieczkami przeciw konserwatystom, centrum i rządowi. O jakiemś bratanin się z narodowo-liberalnymi nie wspominał zupełnie; natomiast podniósł bardzo słusznie, że jeżeli hr. Zedlitz ustąpił z powodu odmiennego zapatrywania się monarchy na wniosek szkolny, wszyscy ministrowie powinni byli podać się do dymisyi, gdyż

NAJMŁODSI.

(53) POWIEŚĆ

przez *Adama Krechowieckiego.*

Część druga.

(Ciąg dalszy).

Jerzy obudził się wśród ciemności w pokoju i na łóżku gospodarza domu; na głowie poczuł zimno, był to ręcznik z wodą i lodem. Wzdrygnął się, odrzucił okład i powstał.

— Byłem pijany! — szepnął.

Przejęło go pognębiające uczucie wstydu. Usiłował przypomnieć sobie wszystkie szczegóły minionego wieczora i zdawało mu się, że pamiętał wszystko aż do chwili, gdy mówić przestał, gdy posłyszał śmiech. Wiedział, co mówił, nie pamiętał tylko, co się z nim potem stało, jakim sposobem znalazł się w tym pokoju. Głowa mu jeszcze ciążyła, niepewnym krokiem przeszedł się po pokoju i zbliżył do drzwi, przez które przedostawało się światło.

Gospodarz i kilku wytrwalszych kolegów zabawiało się jeszcze. Przeze drzwi, ostrożnie uchylone, zobaczył Sipajłło, że siedzieli przy stoliku i grali w karty; obok nich stały butelki i kieliszki. Jerzy wiedział, że gospodarz, człowiek bardzo zamożny, namiętnie lubił grę i grał wysoko. — W pierwszej chwili miał zamiar wymknąć się niepostrzeżenie, co było jednak trudnem, trzeba było bowiem przechodzić przez pokój, w którym grano. Następnie przejęło go pragnienie okazania, że pijanym nie jest, że to było tylko chwilowe osłabienie i omdlenie, spowodowane poprzedniem zmęczeniem pracą i gorącem, jakie panowało w pokoju. Należało się rehabilitować!

Poprawił zmoczone włosy i nieład ubrania i krokiem dość pewnym wszedł, zbliżając się do stołu grających. Musiało być późno, bo świece dopalały się już w lichtarzach, na co wszakże zajęci grą nie zważali.

Przy stole siedziało, oprócz gospodarza, sześciu kolegów; kilku, stojąc, przypatrywało się grze z niezmiernem zainteresowaniem.

Zajęcie było tak silne, że wejście Sipajłły nie zrobiło żadnego wrażenia. Ten i ów odwrócił głowę, popatrzył i w milczeniu zwracał się ku zielonemu stolikowi, przy którym padały krótkie wyrazy, jak hasła. Oprócz nich słychać było tylko szelest kart rzucanych, a czasem urwany okrzyk podziwu lub niezadowolenia.

Gra była ryzykowna i wysoka; brali w niej udział najmajętniejsi koledzy Sipajłły, których on nieraz za ich rozrzutność i lekkomyślność potępiał.

Widząc, że nikt na niego uwagi nie zwraca, Jerzy stanął przy stoliku. Z początku mało go zajmowała gra sama, a więcej twarze grających, rozgorączkowane, niespokojne. Po chwili jednak drażnić go poczęło wytrwałe szczęście, jakie służyło temu, którego w całem towarzystwie najbardziej nienawidził. Był to ów Czerski, którego głos poznał Sipajłło, gdy czynił innym wymówki, że go tu sprowadzili. Przystojny bardzo, lubiony przez kolegów, towarzyski, wesoły, a przytem majętny, Czerski posiadał wszystkie warunki do szczęścia, których mu Jerzy zazdrościł — nawet w grze w karty był szczęśliwy!

Z oburzeniem patrzył, jak przy Czerskim coraz większa suma gromadziła się pieniędzy, a on uśmiechał się z zadowoleniem, lekceważąco potrącał banknoty, leżące obok niego i z takiemże lekceważeniem, niepozbawionem wdzięku, stawiał wysoko, niedbale brał karty i — wygrywał.

Jerzy przeszywał go płomiennym wzrokiem, co musiało zwrócić uwagę Czerskiego, bo nagle podniósł głowę, spojrzał i z pewnym ironicznym naciskiem:

— A, pan Sipajłło — rzekł — już zdrów!

Wszyscy się ku Jerzemu zwrócili, jakby go dopiero spostrzegli, a on stał blady, wzburzony, czując na sobie siłę tych spojrzeń, z których ani jedno nie było życzliwe.

— Wcale nie byłem chory — przemówił przez zaciśnięte zęby — gorąco przyprawiło mię o chwilowe omdlenie. Ale jak widzę — dodał — panu Czerskiemu szczęście dziś służy.

— Pomimo gorąca — przerwał, śmiejąc się Czerski. Za to — dorzucił z przymówką, podrażniony także przenikliwemi spojrzeniami Sipajłły i jego sarkastycznym tonem — za to będę całe życie partaczem-lekarzem i oprawcą społeczeństwa!

— Dajże pokój! — przerwali — po co wznawiasz historye?

Jerzy rzucił się gwałtownie, ale się wnet zmiarkował. I on nie chciał już teraz wznawiać zajść poprzednich. Czerski także zreflektował się rychło i chcąc snać wynagrodzić to, co mu się mimowoli w chwilowem rozdrażnieniu wyrwało, zaśmiał się wesoło.

— Żartuję sobie! — zawołał — Sipajłło chyba to rozumie. Wiesz co Jerzy? — dodał, wracając nagle do koleżeńskiego tonu — siadaj i zagraj z nami!.. raz ostatni...

Propozycya była uczyniona dla formy, aby przerwać przykry nastrój poprzedniej rozmowy, Jurek bowiem dotychczas nie grał nigdy. Zdumienie tedy było powszechne, gdy Sipajłło nie odpowiedział odmową, lecz przysuwając krzesło do stolika:

— Gram... rzekł krótko.

Co w nim podówczas zaszło, nie potrafiłby sam dokładnie określić.

Powodowała nim zrazu chęć upokorzenia Czerskiego. Zdawało mu się, że wygrać musi, a żądza tej wygranej coraz silniej go opanowywała. Z początku, nie znając dobrze tajemnic gry, był niepewny siebie; ośmieliła go pierwsza wygrana, dość znaczna, powitana hucznym aplauzem kolegów.

— Pierwszy raz zawsze się wygrywa! — ktoś mu szepnął nad uchem.

On też czuł, że wygrać musi! Pierwsze pomyślne wróżby przejęły go niewymownem zadowoleniem. Zaczął grać coraz swobodniej; krew żywo krążyła mu w żyłach, oczy pałały...

Jak długo to trwało, onby sam dzisiaj określić nie zdołał. Podówczas stracił zupełnie rachubę czasu. Widział tylko, jak gospodarz, wstawszy od stolika, przyniósł nowe świece, na miejsce tych, które się wypaliły, — uważał, że płomień tych świec coraz bledsze rzucał blaski, wobec świtów dziennych, które się przez okna wdzierały. I widział naprzeciw siebie żółtą, zmęczoną, ale spokojną twarz Czerskiego, który ciągle teraz przegrywał.

Nagle zmieniła się fortuna. Kilkakrotnie, raz po raz, Sipajłło przegrał. Nie umiejąc się miarkować, ulegając gorączce, która nim owładła, ryzykował, stawiał wysoko; przegrawszy, usiłował w tej chwili się odbić i znów przegrywał.

— Jerzy — rzekł spokojnie Czerski — nie zapalaj się do swoich własnych pieniędzy... poczekaj!

Ta przestroga była oliwą dolaną do ognia. Zimna krew Czerskiego drażniła go teraz równie mocno, jak pierwej jego szczęście. Nie odpowiedział nic, grał ciągle z tą samą nieoględnością, a zapalał się coraz bardziej, im większe ponosił straty. Żal mu było tych pieniędzy, które przed chwilą leżały przy nim, były jego własnością, a nagle przeniosły się do kieszeni innych. Drżącemi rękami wyrzucił resztę banknotów z pugilaresu i natychmiast je przegrał.

Zdmuchnięto świece, był dzień biały. Jerzy czuł, że go zimny pot oblewa, dreszcze wstrząsają całem ciałem, a w żyłach przelewa się krew gorąca, jak lawa.

— Kończmy! — rzekł Czerski.

Sipajłło kończyć nie chciał. On teraz siedziałby dni kilka z rzędu przy tym stoliku, dopókiby mu sił starczyło, byleby nie kończyć!

— Jeszcze pół godziny! — przemówił.

Uderzyło go brzmienie własnego głosu. Było chrypliwe, ściśnięte, syczące.

Sipajłło przegrał najwięcej, uczyniono więc zadość jego życzeniu, chociaż nikt już grać nie miał ochoty. Trwało to już godzinę, a może i więcej, ale klęska Jerzego powetowaną być już nie mogła. Przegrał wszystko co miał przy sobie i pięćset rubli pozostał dłużny Czerskiemu.

Gdy rzucono karty i rozrachowywać się poczęto, Jerzy oparłszy się o stół łokciami, patrzył nieprzytomnym wzrokiem na cyfry, kreślone białą kredą na zielonem suknie ręką gospodarza. Gorączka, która nim owładnęła i podniecała przez kilka godzin, opuszczała go teraz, siły słabły, głowa ciężyła, oczy bolały, jak gdyby je drutami rozpalonemi raniono; w mózgu czuł straszliwą próżnię, wśród której rozbijały się bezładne myśli. W tym zamęcie jedno tylko przeważało pragnienie: grać jeszcze, grać ciągle! i jedna troska: dług, którego natychmiast spłacić nie mógł.

Wstał i zbliżył się do Czerskiego:

— Przykro mi — rzekł zdławionym głosem — że dzisiaj nie mogę zapłacić.

— Ale co znowu! — przerwał Czerski uprzejmie — nie kłopocz się tem wcale. Odeszlesz, kiedy ci będzie najdogodniej.

— Dziś wyjeżdżam do domu — wtrącił spiesznie Jerzy — przyjechawszy natychmiast odeszlę.

— Ależ proszę cię! — zawołał znowu Czerski, podając mu rękę — kiedy tylko zechcesz.

Za chwilę Sipajłło znalazł się na ulicy sam jeden.

Zupełnie inne, niż zwykle, wydało mu się miasto, inni przechodzący ludzie, inne powietrze. Widział przed sobą ulicę i ludzi, jak przez mgłę, a czuł się całkowicie odrębnym, nieszczęśliwym, bardziej upośledzonym od wszystkiego, co go otaczało. Mijając przechodzących myślał:

— Jacy oni szczęśliwi, że nie spędzili podobnej jak ja nocy!

Szedł szybko, unikając spojrzeń, kryjąc się pod mury, szedł bezwiednie, zgnębiony, chory; głowa pękała mu z bólu, bolały go wszystkie kości, pragnął samotności, spokoju, spoczynku.

Nareszcie doszedł do swego mieszkania. — Pozasłaniam szczelnie okna — myślał — i spać się położę; cały dzień nikogo nie wpuszczę. — O niczem teraz nie marzył, tylko o tym spoczynku.

Niestety i w tej nadziei spotkał go zawód. Stróż kamienicy powitał go u wejścia i doręczył list z domu, od matki.

Pani Natalia donosiła synowi o nowych, poniesionych stratach. Rdza i grad zniszczyły nadzieje tegorocznych obfitych plonów, a na domiar klęski ojciec, od dłuższego czasu zapadający na zdrowiu, tak uczuł te straty, że groźnie zachorował.

— „Przyjeżdżaj — pisała matka — przyjeżdżaj corychlej; ojciec cię wzywa, a mówi ciągle o śmierci. Jest bardzo słaby.“

Tegoż dnia wyruszył Jerzy z Kijowa, a przyjechał do domu na pogrzeb ojca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wszyscy podpisali ten wniosek. Ustęp ten mowy Richtera był po części wymierzony przeciwko Miquelowi, którego zachowanie się w czasie przesilenia było, jak wiadomo, bardzo dwuznaczne, a może nawet intrygą nacechowane. Trafna była także uwaga Richtera, że położenie obecne jest stadyum przejściowem od jedynowładztwa i wszechmocy Bismarcka do epoki, w której także inne czynniki w życiu państwowem nabierają znaczenia. Jest ogólnem dążeniem otrząsnąć się z fałszywego, przez Bismarcka wypielęgnowanego kultu autorytetów i dać więcej miejsca samoistnym opiniom.

Wynik rozpraw nie może być wątpliwy, gdyż z wyjątkiem pewnej części centrum i wolnomyślnych, cała Izba głosować będzie za odesłaniem przedłożenia do komisyi. Odrazu jednak można zauważyć, że nie istnieje już żadna kombinacya stronnictw, że przeciwieństwa pomiędzy obu skrzydłami Izby zaostrzyły się jeszcze silniej i że niedawno przebyte przesilenie rzuca jeszcze szeroki cień na ogólny kierunek wewnętrznej niemieckiej polityki.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 29 kwietnia.

Czy Austrya jest rzeczywiście w przededniu nagłego zwrotu ministerstwa hr. Taaffego ku lewicy? To pytanie zajmuje dzisiaj wszystkie koła polityczne. Ktoby się ograniczył tylko do lektury dzienników liberalnych wiedeńskich, tenby mógł przysiądz, że hr. Taaffe odkrył nagle swoje serce, bijące tylko w miłości dla p. Plenera. Te wszystkie pisma z *N. fr. Presse* na czele podniosły prawdziwy okrzyk zachwytu nad „zmianami,“ jakie zaszły w obecnej polityce austryackiej w teraźniejszości i jakie się przygotowują w przyszłości. Zmianami? Na czemże te zmiany dotychczasowe polegają?

Pozwólcie mi na to pytanie dać odpowiedź, a jakkolwiek może nie najzupełniej zgadza się ona z poglądami już przez was wyrażonemi, to jednak użyczcie jej miejsca w waszem piśmie, gdyż polega ona na dobrej informacyi i znajomości stosunków.

Otóż dotychczas wiadomo tyle, że w powiecie czeskim Wekelsdorf, składającym się z kilkunastu wyłącznie niemieckich gmin, utworzono osobny sąd; wiadomo dalej, że min. Kuenburg oświadczył na posiedzeniu zjednoczonej lewicy, co następuje: „Rząd podniósł w ostatniej sesyi Sejmu czeskiego, że trwa zawsze przy ugodzie i że uważa się za związany przez ten akt państwowy. Rząd dał wyraz temu zapatrywaniu przez zwołanie komisyi dla rozgraniczenia powiatów w Pradze i przez wydanie rozporządzenia względem utworzenia nowego sądu powiatowego w Wekelsdorf, co wszystko najwyraźniej dokumentuje poważną chęć rządu wprowadzenia w życie ugody, o ile według obowiązujących ustaw jest to w jego mocy. Rząd postanowił oprócz tego — do tego oświadczenia jestem upoważniony — starać się z jednej strony, ażeby cały operat odgraniczający był wedle możności ukończony do najbliższej sesyi sejmowej, z drugiej zaś strony postanowił utworzyć nowe sądy obwodowe w Trautenau i Schlan i w tym celu wstawić odpowiednie sumy do budżetu.“

Z tych dosłownie przytoczonych oświadczeń hr. Kuenburga da się wyciągnąć wniosek, że rząd hr. Taaffego trwa rzeczywiście w chęci przeprowadzenia „ugody“ czeskiej. Dalej jednak sięgających planów lub zamysłów w tych oświadczeniach nie widzę. Nie widzę w tych oświadczeniach nic, coby uprawniało do twierdzenia, że to, co rząd postanowi w Czechach, znajdzie zastosowanie także w ogólnej polityce państwa.

Inne jest zupełnie pytanie, czy ministerstwo postępuje, ze względu na stosunki czeskie, słusznie, lub nawet praktycznie, chcąc tak przeprowadzić *par force* „ugodę,“ której brak jest najważniejszego kryteryum ugody, mianowicie zgody dwóch stron; również inne pytanie, czy ministerstwo osiągnie na tej drodze owo uspokojenie umysłów w Czechach, do którego właśnie w interesie „ugody“ dążyć musi, ale to jest dzisiaj pewnem, że ministerstwo tę prowincyonalną wyłącznie sprawę tutaj załatwiło i że przez powyższe oświadczenia nic nowego zasadniczego nie powiedziało. Wszak ministerstwo hr. Taaffego powtarzało przy każdej sposobności, że chce przeprowadzić „ugodę“ czeską.

Zdziwienie i pewne zaniepokojenie, jakie te oświadczenia wywołały, da się wytłumaczyć pewnem niedowierzaniem, jakie koła polityczne przywiązywać zwykły do działalności ministerstwa hr. Taaffego. Stanowisko tego ministerstwa ponad partyami ma ten skutek, że w danej chwili każda partya to ministerstwo dla siebie reklamować może. Z drugiej znowu strony przypisują temu ministerstwu chęć niezrywania z żadną partyą. Ztąd pochodzi, że każdy krok tego ministerstwa można stosownie do stanowiska partyjnego tłumaczyć, jako przechylenie się na prawo, albo na lewo.

W ostatnich czasach zdawało się, że kierunek coraz więcej zwrócony jest ku lewicy i ztąd pochodzi, że najzwyklejsze zarządzenia prowincyonalne przybierały zaraz charakter symptomatów wysoce politycznych. Prasa wiedeńska z tego korzysta i przy każdej sposobności chce wmówić w świat, że lewica już rządzi Austryą. Zapewnić jednak mogę, że ostatnie zarządzenia rządu w sprawie czeskiej tego ogólnego charakteru symptomatycznego nie miały.

O cóż właściwie w całej tej sprawie chodziło? Przebieg sesyi sejmowej czeskiej wywołał wielkie rozgoryczenie w obozie niemieckim. Przeciwko posłom niemieckim w Czechach występowała silna opozycya narodowców, którzy żądali choćby walki na noże z rządem. Znane są wycieczki przeciwko kołom kierującym Niemcami czeskimi, jakie obradują przeważnie w kasynie praskiem i noszą dlatego nazwę „kasynotów.“

Rząd z tym prądem opozycyi niemiecko czeskiej liczyć się musiał, bo los ważnych przedłożeń natury ekonomicznej w parlamencie zależy może od zwycięstwa lub osłabienia tego prądu. Temu więc zapewne wypada przypisać, że ministerstwo właśnie w obecnej chwili wystąpiło w sprawie czeskiej z krokami, jakie odpowiadały i tak jego zasadniczemu stanowisku w tej sprawie. — Kroki te nie były więc symptomatami, mającemi znaczenie ogólno-polityczne, ale poprostu wyrażeniem dawnych zapatrywań na sprawę „ugody“ czeskiej i to w chwili za sposobną uważanej.

Że jednak ministerstwo hr. Taaffego pozostaje pomimoto ciągle w najściślejszym kontakcie z „prawicą,“ tego dowodem jest, że ani klub Hohenwarta, ani Koło polskie, ani także specyalnie najwięcej w tej sprawie interesowani przedstawiciele wielkich posiadłości z Czech przeciwko tym krokom rządu nie wystąpili. Do zaognienia sprawy czeskiej przyczyniło się zresztą także postępowanie Młodoczechów, którzy z całą niezręcznością sprawę coraz więcej rozdrażniali i wywołać musieli reakcyę w najwyższych kołach. Kto wie, czy i względy polityki zagranicznej nie odgrywały w sprawie czeskiej pewnej roli.

Ktokolwiek jednak przypuszcza, że ministerstwo, na którego czele stoi hr. Taaffe, przejdzie *avec armes et bagages* do lewicy, ten zapoznaje przedewszystkiem zasadniczą dążność hr. Taaffego, ażeby być zawsze *über*, a nie *unter den Parteien*, w znaczeniu „pod“ partyami. To też dotychczas jest hr. Taaffe pomimo przechwałek pism lewicy zawsze jeszcze panem sytuacyi.

Poznań 28 kwietnia.

(*) Zgromadzony tu jest obecnie sejm prowincyonalny Wielkiego Księstwa Poznańskiego, powołany ongi do reprezentacyi stanowej prawem z d. 27 marca 1824 r. Sejm ten składa się z 24 reprezentantów rycerskiego stanu, t. j. obywatelstwa ziemskiego, z 16 członków z miast, a 8 ze stanu włościańskiego. Pierwszym marszałkiem sejmowym był swego czasu ks. Antoni Sułkowski, ordynat na Rydzynie. Znaczną większość sejmu stanowili wtedy Polacy. Obrady odbywały się w niemieckim i polskim języku. Dziś inaczej: większość niemiecka i obrady odbywają się tylko po niemiecku. Komisarzem rządowym jest zawsze naczelny prezes, dziś baron von Wilamowitz-Moellendorf. W organizacyi sejmu zachowuje się do pewnego stopnia i teraz parytetyczność. Marszałkiem, nominowanym przez koronę, jest baron Unruhe z Babimostu, wicemarszałkiem p. Stanisław Stablewski z Zalesia. Sekretarz także jeden Polak, drugi Niemiec. W dwóch wydziałach przewodniczą Polacy: p. St. Chłapowski i p. B. Kościelski, w dwóch Niemcy. Gdzie Niemiec przewodniczącym, zastępcą jest Polak i odwrotnie. Polaków wogóle należy do sejmu tylko 18.

Sejmy te polityką nie zajmują się urzędowo wcale, tylko sprawami administracyi prowincyonalnej, więc sprawami komunikacyi, instytucyami publicznego użytku i publicznej dobroczynności. Obecny sejm jest od roku 1824 z rzędu 27-my, a odbywa sesyę nadzwyczajną, zwołaną celem uchwalenia nowych przepisów dla prowincyonalnego Stowarzyszenia dla zabezpieczenia od ognia. Stowarzyszenie to jest przymusowe, ale rozciąga się dotąd tylko na nieruchomości. Teraz z łona rejencyi wypracowano projekt rozszerzenia Stowarzyszenia tego i na ruchomości. Projekt ten wzniecił wielką opozycyę, mianowicie w miastach, które już dziś przy zabezpieczeniu nieruchomości skarżą się bardzo na nierówny podział ciężarów, a mianowicie ryzyka. W miastach, a zwłaszcza większych, mało bywa pożarów, dobre straże pożarne gaszą w zarodku każdy ogień. Na wsiach pali się dużo, ztąd wsie biorą sumy zabezpieczone, a miasta płacą. Wyliczono, że w ostatnich 25 latach samo miasto Poznań $1\frac{1}{2}$ miliona marek nadwyżki złożyło do kasy Stowarzyszenia, nie mając z tych sum innej korzyści, jak tę, że dopiero w tym roku zniżono premię. Więc też miasta nie chcą ani słyszeć o rozszerzeniu zabezpieczenia na ruchomości. Owszem grożą, że jeżeli sejm przyjmie projekt rejencyi, miasta wystąpią z „nowego“ porządku rzeczy, do którego się nie zobowiązały. Podały już odnośną petycyę do sejmu prowincyonalnego o odrzucenie projektu rejencyi. W prasie zaznacza się także agitacya opozycyjna ze względu na Towarzystwa ogniowe prywatne, któreby straciły znaczną klientelę. Mianowicie zaś zarzucają prowincyonalnemu Stowarzyszeniu, że pod pokrywką prowincyonalnej autonomii jest przeważnie biurokratycznem ciałem, na którego ruch i życie członkowie zabezpieczeni nie mają żadnego wpływu. Tak jest rzeczywiście, ale zdaje się, że i wpływ jednostki na Stowarzyszenia prywatne jest niewielki.

Dla nas rzecz ta w gruncie rzeczy jest dość obojętna, czy sprawami temi rządzą Niemcy biurokraci, czy Niemcy prywatni, nieraz daleko nieżyczliwsi od urzędników, działających wedle instrukcyi. Dla nas mógłby projekt rządowy tylko wtedy nabyć sympatyi, gdyby się zobowiązano w autonomicznem ciele uwzględniać większą liczbę urzędników Polaków. Jeżeli się rzecz tak ułoży, że głosy nasze mogłyby rozstrzygać, możnaby pod tym względem zażądać rękojmi. Przesądzać jeszcze nie można, jak się sprawa ułoży zaciekawienie jest wielkie.

Pisma narodowo-liberalne i wolno-konserwatywne rozszerzają systematycznie artykuł *Köln. Ztg*, nadesłany rzekomo z nad granicy rosyjskiej. W artykule tym z jednej strony zawarte są insynuacye, że w Królestwie Polskiem prowadzi się propaganda rewolucyjna na korzyść Austryi, z drugiej dyskredytuje się Polaków, że w jakichś czczych pieśniach rewolucyjnych podszczuwają przeciwko „Markgrafowi,“ co niby ma oznaczać króla pruskiego. Tymczasem przytoczona w wyjątkach pieśń ta pochodzi z roku 1863, a ów „markgraf“ jest to po prostu margrabia Wielopolski. Korespondent *Köln. Ztg* może sobie podać rękę z p. Proteuszem z *N. Wremieni*.

Warszawa 28 kwietnia. (Koresp. *Dz. Pozn.*). Czego właściwie policya tutejsza szuka, tego nikt dokładnie powiedzieć nie umie, ale faktem jest, że bezustannie odbywają się aresztowania osób najrozmaitszego wieku, a nawet płci. Opowiadano mi w tych dniach o aresztowaniu pewnej pani, którą zawieziono do Kijowa, ponieważ rzekomo tam jej szukano. W Kijowie okazało się, iż zaszła pomyłka, wypuszczono zatem aresztowaną na wolność, pozwalając jej własnym kosztem powrócić do Warszawy. Nie inaczej dzieje się z tutejszymi więźniami. Aresztują ich, zawożą do cytadeli, w pierwszym tygodniu przesłuchują codziennie lub nawet po kilka razy dziennie; potem następuje pauza, trwająca, stosownie do szczęścia interesowanego, trzy tygodnie do trzech miesięcy, po którym to czasie oświadczają więźniowi, iż jest wolny. Wogóle o skazaniach więźniów nie słychać prawie wcale, bo literalnie chwytają ludzi na ulicy i w domu, ale niebardzo wiedzą, za co. Chodzi może o usunięcie, a raczej zamknięcie w bezpiecznem miejscu żywiołów, które mogłyby wywołać jakieś nieporządki 1 lub 3 maja. O ile jednakże sięgają moje wiadomości, ani na niedzielę, ani na wtorek nikt żadnych demonstracyj tu nie projektuje.

Ukaz o udzielaniu przez księży nauki religii w szkołach elementarnych jeszcze nie został ogłoszony, ale sądzimy, że po słowach cara do biskupów każdej chwili się tego spodziewać można. Obiegają tu różne wersye co do traktowania tego przedmiotu w komitecie ministrów. Faktem jest, że ogromna większość oświadczyła się za prawem duchownych udzielania nauki religi i to w języku polskim. Co do Pobiedonoscewa, który niewątpliwie mógł w tym względzie wywrzeć wpływ decydujący na cara, to jedni o nim twierdzą, iż się oświadczył za tą reformą; drudzy, że był jej przeciwny, ale to za rzecz pewną uważać można, iż nie starał się wpłynąć na cara w duchu przeciwnym.

Czytelnicy przypominają sobie ukaz jenerała Frydryksa o języku na kolei wiedeńskiej. Otóż, gdy dawniej służba kolei pruskiej górno szląskiej miała czynności ze służbą naszej kolei wiedeńskiej, ludzie ci, zdając sobie wagony lub t. p., rozmówili się zwykle ze sobą po polsku. Po ukazie p. Frydryksa tutejsi po polsku mówić nie chcieli, górno szlązcy po rosyjsku nie umieli. Ztąd wielka bieda. Dla zaradzenia jej udano się z zapytaniem do komisarza rządowego kolei warszawsko-wiedeńskiej, p. Łaskina, z zapytaniem, jak służba w podobnych razach ma postępować? P. Łaskin odpowiedział, że ponieważ przepisy o języku urzędowym nie zawierają zakazu używania języka niemieckiego, więc niech się służba ze sobą porozumiewa w języku niemieckim. Czyż to nie wielce charakterystyczna decyzya jak na inspektora kolejowego w wielkiem państwie słowiańskiem?!

Berlin 28 kwietnia. *Kölnische Ztg* zapewnia wbrew doniesieniom *Timesa*, że wpływ hr. Capriviego na cesarza Wilhelma bynajmniej się nie zmniejszył, oraz że pomiędzy kanclerzem a ministrem wojny niema wcale różnic zdania. Jenerał Kaltenborn nietylko nie myśli podawać się do dymisyi, ale pozostaje w najzupełniejszej harmonii z wszystkimi kolegami i z szefem sztabu jeneralnego. Nie jest także rzeczą prawdopodobną — pisze *Köln. Ztg* — żeby parlament już w jesieni miał się zajmować sprawą nowego projektu wojskowego. Przygotowania do projektu zaledwie są rozpoczęte, a praktyczne próby nie ukończone bynajmniej. Nowe uregulowanie prezencyjnej siły pokojowej załatwione będzie w parlamencie za pewne w ciągu roku 1893 albo z początkiem 1894.

Kreuz Ztg donosi z Bukaresztu, że w Gałaczu zarządzono środki przeciwko zamachom bułgarskich emigrantów.

Paryż 29-go kwietnia. Znane oświadczenia Loubeta spotykają się w prasie paryskiej z bardzo ostrym sądem; nawet niektóre przychylne rządowi dzienniki odzywają się w cierpkich słowach. *Siècle* sądzi, że ta metoda oficyalnych oświadczeń, zastosowywana przez prezydenta ministrów, jest nadzwyczaj dziwną i że nadzieje Loubeta co do utrzymania porządku należy przyjmować sceptycznie. *Petit National* woła: Biedny kraj, który w tak ważnej i trudnej chwili ma u steru rządu tak naiwnych ludzi! *Evènement* ma nadzieję, że cały kraj oburzy się przeciwko nieudolności tych, których przypadek do rządów powołał. Bonapartystowska *Autorité* stwierdza, że Loubet widocznie stracił głowę. *Journal des Débats* mniema, że kraj doznałby wielkiej ulgi, gdyby znowu tak jak dawniej posiadał „wielkie ministeryum porządku.“

Zarządzenia wojskowe poczynione są w tym roku na daleko większą skalę, niż w roku zeszłym. Kawalerya będzie postawiona dokoła pałacu Elizejskiego, ministeryum spraw wewnętrznych, pałacu Bourbonów, senatu i t. d. Pułki z okolic Paryża powołane będą częścią do Paryża, częścią będą stały gotowe do wymarszu. Koszary zostały wczoraj zaprowiantowane. Już od niedzieli rano stoją konie okulbaczone, a żołnierze w pogotowiu. Od czwartku wszystkie wojska są skonsygnowane. Dla ochrony prokuratora Quesnay de Beaurepaire wyznaczono czterech ajentów cywilnych i sześciu sierżantów. Prezydent sądu, sędziowie i przysięgli z procesu Ravachola, są również czujnie strzeżeni. Ravachol i Simon pozostaną w „Conciergerie“ aż do pierwszego maja. Więzienia i pałac sprawiedliwości otacza liczna straż. Eksplozya w restauracyi Véry'ego wywołana została bombą sebastinową. Ranni mają się nieco lepiej.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej rozpoczęła się w pierwszem czytaniu dyskusya nad przedłożeniem rządowem o bezpośrednich podatkach osobistych. Dyskusya dotąd nie budziła wielkiego zainteresowania ze strony Izby, tylko dep. Herold polityczną częścią swego przemówienia zdołał wzbudzić żywszą uwagę, zwłaszcza, gdy z całą gwałtownością wystąpił przeciw rządowi. Sprawę reform podatkowych połączył mowca z ugodą czeską i złożył przy tej sposobności bardzo charakterystyczne oświadczenie, iż Młodoczesi, jak długo ich polityczne żądania nie będą spełnione, z całą siłą sprzeciwiać się będą wszelkiej reformie.

Do głosu zapisani byli (*contra*) posłowie: Slavik, Herold, Kaizl; (*pro*) posłowie: Gessmann, Schlesinger, Gross, Tausche, Pattai, Steinwender, Abrahamowicz Dawid, Sylva-Tarouca, Schorn i Menger. Depesza wczorajsza streściła przemówienia Slavika, Gessmanna i Herolda.

Po nich zabrał głos dep. Schlesinger, który zaznacza, iż reforma wyjdzie na korzyść tylko nielicznych kół obywatelskich, a między innymi wielkich kapitalistów. Mowca zaleca, aby państwo wzięło w rękę organizacyę robotników i rozwija następnie plan swój, według którego państwo miałoby dług państwa amortyzować w 66 latach.

Dep. Gross podnosi, iż ludność nie może z reformą podatkową tak długo czekać, aż dług państwa będzie umorzony. Mowca zgadza się z zasadami projektu reformy, gdyż są one owiane duchem liberalnym i wnosi w końcu przekazanie przedłożenia komisyi z 36 członków, wybrać się mających z Izby.

Dep. Tausche klasyfikuje opodatkowanych na takich, którzy za dużo płacą, na takich, którzy za mało płacą i na takich, którzy nic nie płacą. Do pierwszej kategoryi należą ci, co płacą podatki z gruntów i domów, do drugiej publiczne przedsiębiorstwa i kapitaliści, do ostatniej ci rentierzy, którzy fasyonują dochód w wysokości złr. 600. — Mowca rozwodzi się nad wpływem reformy podatkowej na rolnictwo i przemawia za moralnością podatkową.

Dalsze rozprawy przerwano.

Dep. Klaicz i tow interpelują rząd w sprawie usunięcia z posady Spincicza.

Dep. Vaszaty i tow. wnoszą, aby Izba wezwała rząd do zniesienia rozporządzenia ministeryalnego z 3 lutego 1890 r., jako sprzeciwiającego się ustawom, oraz szkodliwego dla praw i interesów królestwa czeskiego i całej Monarchii.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek d. 3 maja.

KRONIKA.

Kraków 30 kwietnia.

— **Nabożeństwo**. Jutro w niedzielę, jako w jedno ze świąt Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, odprawioną zostanie dla tegoż Towarzystwa uroczysta Suma w kościele OO. Misyonarzy na Kleparzu o godzinie 10 rano.

— **Arcyksiążę Leopold Salvator** z małżonką Blanką przejechał wczoraj wieczór przez Kraków do Lwowa. Na dworcu powitali Arcyksięcia: p. delegat Laskowski i p. dyrektor Dr Korotkiewicz.

— **Zapiski osobiste**. Komendant korpusu jenerał kawaleryi Krieghammer dziś rano powrócił z Wiednia.

— **Wydział lekarski** Uniw. Jagiel. na posiedzeniu swem, odbytem dnia 26 kwietnia, otrzymawszy polecenie od ministerstwa oświaty o urządzenie zastępstwa w półroczu letniem za prof. Adamkiewicza, który, jak już donieśliśmy, podał prośbę o przeniesienie w stały stan spoczynku, uchwalił jednogłośnie zaprosić prof. Gluzińskiego, aby objął wykłady patologii ogólnej i doświadczalnej w półroczu tem. Na temże posiedzeniu Wydział zamianował Dra Jana Raczyńskiego asystentem przy klinice chorób dzieci na 2 lata; wreszcie, wskutek podania Dra Wincentego Łepkowskiego, b. asystenta przy klinice chirurgicznej, obecnie bawiącego w Berlinie, o nadanie mu *veniae legendi* z dentystyki, wyznaczył dwóch referentów do rozpatrzenia rozprawy habilitacyjnej przez niego przedłożonej.

— **Sekcya szkolna** Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie, na którem zastanawiała się nad zaprowadzeniem jednorazowej nauki w tutejszych szkołach ludowych. Wobec tego, iż Rada szkolna pracuje nad uproszczeniem obecnie obowiązującego planu szkolnego, sekcya uznała za przedwczesne powzięcie stanowczej uchwały i przekazała sprawę Radzie szkolnej okręgowej do wydania opinii. Dalej obradowała sekcya nad projektem tutejszego Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa i okolicy, proponującym utworzenie Muzeum miejskiego, w którem by przechowywane były pamiątki, odnoszące się do dziejów Krakowa. Uchwaliła sekcya zapytać się Towarzystwa o szczegółowy program Muzeum i czy jakie przedmioty do jego założenia są już zgromadzone? Z porządku przyszła pod obrady sprawa zaprowadzenia praktycznego kursu gospodarstwa domowego przy szkole św. Scholastyki. Sekcya na podstawie opinii dyrekcyi tej szkoły uchwaliła przedstawić Radzie wnioski, iż na razie należy z założeniem takiego kursu się wstrzymać i zaczekać na rezultaty, jakie założona już we Lwowie podobna szkoła przyniesie. Wreszcie uchwaliła sekcya przedstawić Radzie miejskiej wniosek o udzielenie 100 złr. dla „Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego.“

— **Zakład św. Jadwigi** w Krakowie odbył swą walną sesyę d. 28 b. m. u dyrektora zakładu X. kanonika Spisa. Przewodniczyła prezesowa zakładu, hrabina Andrzejowa Potocka, a udział w tej sesyi wzięły panie tak do komitetu zakładu należące, jak i liczne grono pań innych, zakład ten wspierających. X. Spis odczytał wyczerpujące sprawozdanie z czynności zakładu od dnia jego otwarcia, tj. od 1 lipca 1890 do końca 1891 roku. Sprawozdanie to, które najlepszym jest obrazem bardzo błogiej czynności zakładu, opiekującego się sierotami z pracy rąk żyjącemi, a nader mało zarabiającemi, będzie wkrótce ogłoszone drukiem i rozesłane wszystkim członkom zakładu, oraz i innym osobom, wspierającym cele tego zakładu.

Po odczytaniu sprawozdania odpowiednie wskazówki i wyjaśnienia udzielały zgromadzonym paniom tak sama prezesowa hr. Andrzejowa Potocka, jak i sekretarka ks. Marcelina Czartoryska i wiceprezesowa hr. Klementyna Szembekowa. Najlepszy skutek zgromadzenia tego okazał się w tem, iż kilka z obecnych pań oświadczyło, iż przystępują do grona członków Zakładu i będą chętnie wspierać jego cele tak wzniosłe i tak czasowi naszemu najodpowiedniejsze. Jako członków dnia tego nowoprzybyłych Zakładowi św. Jadwigi, podajemy przedewszystkiem hrabinę Romanową Michałowską, p. delegatową Laskowską i p. profesorową Smolkową.

— **Przedstawienie teatralne na dom akademicki**. Dzięki ofiarności dyrekcyi teatru krakowskiego odbędzie się we wtorek dnia 3-go maja przedstawienie, z którego połowę czystego dochodu przeznaczył p. Glikson na dom akademicki. Wykonane będą *Śluby Panieńskie* Fredry, a zakończy przedstawienie żywy obraz układu p. Tadeusza Błotnickiego, przedstawiający: „Przysięgę króla Stanisława Augusta na Konstytucyę.“ Orkiestra 13 pułku wykona prócz innych utworów ze współdziałem p. Hocka: Żeleńskiego „Wit Stwosz.“ Nie wątpimy, że publiczność wypełni po brzegi teatr, nietylko ze względu na atrakcyjny program, ale także ze względu na szlachetny cel, na jaki dochód z przedstawienia jest przeznaczony.

— **P. Bernhardt** wystąpi w poniedziałek dnia 2 maja z koncertem w sali hotelu Saskiego. Współudział w tym koncercie przyjęła panna Krzykowska, pianistka z Warszawy. Ceny biletów są tak niskie, bo po 1 złr. za miejsce siedzące, a program koncertu tak zajmujący, iż ze względu na treść i na nazwiska artystów występujących, można rokować koncertowi jak najlepsze powodzenie.

— **Ślub**. W kaplicy Matki Boskiej Różańcowej przy kościele OO. Dominikanów odbył się dzisiaj ślub panny Felicyi Grochowskiej z p. Wincentym Pinkalskim, tutejszym przemysłowcem.

— **Plakaty** rozlepione po rogach ulic zapraszają robotników jutro na zgromadzenie w ujeżdżalni miejskiej pod Kapucynami. Porządek dzienny zgromadzenia jest następujący: 1) zagajenie, 2) wybór 2 przewodniczących, 3) ośmiogodzinny dzień pracy, 4) powszechne głosowanie, 5) wolność prasy i stowarzyszeń, 6) wnioski i interpelacye. Plakaty wzywają robotników, aby się stawili na zgromadzeniu z odznakami przy boku. Pod plakatem podpisani są członkowie komitetu, zwołującego zgromadzenie. Po południu ma się odbyć wycieczka robotników do lasu Bielańskiego.

— **„Sokół w Podgórzu.“** W dniu 4 maja b. r. odbędzie się na dochód tegoż „Sokoła“ amatorski koncert wokalno-muzykalny z współudziałem p. Jana Ostrowskiego, tudzież chóru „Sokoła“ krakowskiego. Z nader energicznych zabiegów komitetu urządzającego wnioskować na pewne można, że koncert ten, mający tak piękny cel, odpowie wszelkim wymogom i liczną publiczność zgromadzi.

— **Komitet wydawnictwa dziełek ludowych** we Lwowie wydał za miesiące marzec i kwiecień książeczkę p. t.: „Dwaj bracia — powiastka ze zdarzeń prawdziwych,“ napisał Julian Nowakowski. Jest to 108 z rzędu książeczka w zbiorze tyle pożytecznych wydawnictw komitetu, a wyszła z pod pióra nowego redaktora Towarzystwa, który obowiązki te podjął po ś. p. Kazimierzu Okazie i prof. Szczęsnym Parasiewiczu; ci pierwsi redaktorowie położyli cenne zasługi około wydawnictwa i przysporzyli mu szerokie koło czytelników u obu narodowości kraju, komitet bowiem wydaje tak polskie, jak ruskie książeczki. Praca p. prof. Juliana Nowakowskiego, której tytuł na wstępie wymieniliśmy, opowiada ludowi na przykładzie, na jakie cierpienia i prześladowanie w sąsiedniem północnem państwie narażeni są ci, co pragną pozostać w wierze swych ojców, w wierze katolickiej i nie chcą odstąpić od swej narodowości polskiej, czy ruskiej. Takiego rodzaju opowiadanie dla ludu naszego ma doniosłe znaczenie wobec szerzonych tendencyjnie fałszów przez wydawnictwa moskalofilskie. Oprócz tej przewodniej treści, jest w książeczce wiele dobrych nauk rozsianych, szczególniej zachęcających do zgody między obu narodowościami kraj zamieszkującemi, do zgody między chatą a dworem, do korzystania z nauki, która włościaninowi jest tak bardzo potrzebna. Praca ta stanowi niejako dalszy program wydawnictw komitetu, program nieodstępujący w niczem od tego, jakiego się trzymano przez szereg lat od założenia wydawnictwa. Pracą tą wreszcie dowiódł prof. Nowakowski, że na polu piśmiennictwa ludowego z pożytkiem pracować może i stanął w rzędzie tej szczupłej u nas garstki pisarzy ludowych, w zdrowym piszących duchu. Dlatego zalecić można tak pracę tu wymienioną, jak wszystkie wydawnictwa komitetu.

— **„Czerwony Krzyż.“** Walne zgromadzenie członków krajowego Stowarzyszenia mężczyzn i dam „Czerwonego Krzyża“ odbyło się wczoraj w południe we Lwowie w wielkiej sali ratuszowej. Wśród licznego zebrania, któremu przewodniczył p. Namiestnik hr. Badeni, było wiele pań, a w ich gronie także pani Namiestnikowa. Z odczytanego przez Dra Merunowicza sprawozdania okazuje się, iż Stowarzyszenie „Czerwonego Krzyża“ w Galicyi liczyło w roku ubiegłym w sekcyi mężczyzn 53 członków wieczystych, 831 zwyczajnych i 49 wspierających. W sekcyi kobiet Stowarzyszenie liczyło 11 członków wieczystych, 303 członków zwyczajnych i 3 wspierających. Liczbę członków wieczystych powiększyła hrabina Marya Badeniowa.

Sprawozdanie powyższe przyjęło zgromadzenie do wiadomości, również jak szczegółowe sprawozdanie z zamknięcia rachunków, które wykazuje, że cały kapitał Stowarzyszenia mężczyzn i dam „Czerwonego Krzyża“ dla Galicyi składa się z kwoty 74.540 złr. $85\frac{1}{2}$ ct. Wartość inwentarza ogólna wynosi z końcem 1891 r. 15.559 złr. 71 ct., tak, iż majątek Stowarzyszenia z końcem 1891 r. przedstawiał wartość 90.100 złr. 56 ct.

Z kolei zatwierdziło zgromadzenie nowy regulamin dla biur powiatowych, których czynność okazała się bardzo pożyteczną dla rozwoju Stowarzyszenia, a w końcu wybrano na wiec ogólny Stowarzyszeń patryotycznej pomocy „Czerwonego Krzyża,“ który odbędzie się w Wiedniu dnia 28 maja, jako delegatów pp.: Dra Riegera i Dra Józefa Merunowicza, jako zastępcę zaś Dra Pawlikowskiego; z grona dam zaś panie: Zofię Biesiadecką, Leontynę Wernerową, a ewentualnie panią Namiestnikową Maryę hr. Badeniową, która prawdopodobnie z końcem maja bawić będzie w Wiedniu i dlatego mandat na wiec przyjęła.

— **Mianowania i przeniesienia**. P. Namiestnik zamianował koncepistę Namiestnictwa, Zdzisława Stradiota w Kolbuszowej, komisarzem powiatowym, oraz praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Dra Kazimierza Drohojowskiego, koncepistą Namiestnictwa, przeznaczając go do służby przy starostwie w Nowym Sączu.

P. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Adama Thürmana z Pilzna do Bóbrki i Alberta Rożańskiego z Nowego Sącza do Pilzna; dalej przeniósł inżynierów: Klemensa Lewickiego z Sanoka do Białej, Henryka Stoya z Sanoka do Brzeżan, Władysława Adamczyka z Białej do Sanoka, Stanisława Łozińskiego z Nowego Sącza do Krakowa, oraz adjunkta budownictwa, Stanisława Borelowskiego, z Krakowa do Nowego Sącza.

— **Prezentę** na opróżnione łac. probostwo *regiae collationis* w Żółkwi nadał p. Minister wyznań i oświecenia X. Karolowi Bauchowi, dotychczasowemu proboszczowi w Rawie ruskiej.

— **Zatwierdzenie wyboru**. Najj. Pan zatwierdził wybór Dra Michała Bobrzyńskiego, wiceprezydenta krajowej Rady szkolnej, na członka Akademii umiejętności w Pradze.

— **Z marynarki wojskowej**. Najj. Pan zamianował kapitana fregaty marynarki wojskowej, Artura Müldnera, kapitanem okrętu liniowego.

— **Awans majowy**. Jenerał-porucznikami mianowani jenerał-majorowie Baccareich, bar. Ripp, Ludwik Gaupp, Gustaw Wimmer i Maurycy Schmidt; dalej jenerał-majorami mianowanych 17 pułkowników; pułkownikami 5 podpułkowników. W sztabie jeneralnym: pułkownikami 20 podpułkowników piechoty i strzelców, 4 jazdy, dwóch inżynieryi, jeden pułku kolejowego, dwóch ze stanu armii; podpułkownikami: 8 majorów sztabu generalnego, 30 piechoty i strzelców, 6 jazdy, 8 artyleryi, 3 inżynieryi, dwóch pułku kolejowego, 8 furgonów, stadnin i ze stanu armii; majorami: 3 rotmistrzów gwardyi, 5 kapitanów sztabu jeneralnego, 36 piechoty i strzelców, 8 jazdy, 19 artyleryi, 2 furgonów, 1 stadnin, 8 ze stanu armii. W marynarce wojennej kontradmirałami mianowani kapitanowie okrętów liniowych: Almstein, Seeman-Treuwart i Cassini; dalej kapitanami okrętów liniowych czterej kapitanowie fregat, kapitanami fregat trzej kapitanowie korwet; wreszcie kapitanami korwet czterej porucznicy okrętów liniowych.

— **Dar**. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Wola wysocka, w powiecie żółkiewskim, na dokończenie budowy szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Ojciec Kneipp** jest w tej chwili bohaterem Wiednia. W wielkiej sali *Musikvereinu*, napełnionej doborową publicznością, miał on odczyt o swojej metodzie leczenia. Wrażenie tej wymowy, tak prostej, przekonywującej, serdecznej i ciepłej, było wielkie i głębokie. Prelegent zwrócił się najpierw przeciw dzisiejszemu zabójczemu sposobowi życia. Woda powinna stać się ratunkiem dla społeczeństwa, ona to musi wytworzyć silną i zdrową generacyę; już na drugi dzień po urodzeniu należy kąpać dziecko w zimnej wodzie, ciepłych kąpieli trzeba unikać; pożywienie powinno się składać przeważnie z chleba żytniego, kartofli i mięsa, ale tylko raz dziennie; tak niech żyją także dorośli. Kąpiele zimne trwać powinny jedynie dwie sekundy, a im woda zimniejsza, tem lepsza, ciała nie należy obcierać; przeciw rozdrażnieniu nerwowemu najlepszym środkiem jest chodzenie boso, w mieście, w pokoju, na wsi i po zielonej wilgotnej trawie. Następnie mówił o różnych ziołach. Wieczorem przyjaciele i wielbiciele czcigodnego O. Knaippa, wyprawili mu bankiet.

— **Repertuar teatralny** międzynarodowej wystawy muzyczno-teatralnej w Wiedniu, został już ułożony

w głównych zarysach. — Występy grupy paryskiej „Comédie française“ są naznaczone na czas od 24 do 31 maja, trupy czeskiej z Pragi na czas od 1go do 8 czerwca, wreszcie polskie przedstawienia odbędą się od 1 do 4 września. Oprócz tego w czasie od 7 maja do 9 października mają się odbywać występy różnych innych najznakomitszych europejskich Towarzystw teatralnych.

— **Z Poznania** donoszą, że stan zdrowia X. prałata Ponińskiego jest zupełnie pomyślny. Dostojny pacyent ma się zupełnie dobrze. Rany prawidłowo się goją i nie utraci on władzy w ręku, ani swobodnych jej ruchów.

— **Napady w Królestwie.** W Maryampolu banda zamaskowanych łotrów napadła na dom kupca Braunsteina i pod groźbą rewolwerów zmusiła go do wydania gotówki i klejnotów na sumę 5.000 rsr. Na ślad złoczyńców jeszcze nie natrafiono. — W Piotrkowie jacyś rabusie poczęli w nocy wyłamywać okno w domu p. Gustawa Kuila. Na chwilę tę nadszedł p. Franciszek Raczyński, którego łotrzy, uciekając, zranili ciężko w szyję strzałem z rewolweru. — W powiecie władysławowskim trzech jakichś łotrów napadło na dom włościanina ze wsi Aleksandrówki, Jędrzeja Maćkiewicza, i zabiwszy go, splądrowali chatę. Podejrzani sąsiedzi o udział w rabunku aresztowani. — W Rycerzowie pow. kutnowskiego napadnięto na leśniczówkę. Napastnicy zranili z rewolweru leśnika i zrabowali kufry.

— **Emigracya żydowska.** Z Petersburga donoszą, że zawiązana w Londynie „Żydowska asocyacya kolonizacyjna“ zamierza wysiedlić z Rosyi w ciągu 25 lat, rozpoczynając od r. b., 3,250.000 żydów. Podobno kolonizacyjny projekt barona Hirscha ma być niebawem roztrząsany w sferach rządzących rosyjskich. Kapitał zakładowy „Londyńskiej asocyacyi“ ma wynosić 50,000.000 fr., które zebrane zostaną ze sprzedaży 20.000 akcyj, z których 19.990 należy do bar. Hirscha, a reszta do innych bankierów żydowskich.

— **Kradzież dyamentów.** Holenderscy handlarze dyamentów napadnięci zostali w wagonie kolei na linii Amsterdam-Paryż i obrabowani.

— **Edward Lalo,** znany i bardzo ceniony kompozytor francuski, zmarł przed kilkoma dniami nagle w Paryżu na atak sercowy. Zmarły liczył 60 lat i należał do najpopularniejszych muzyków nowszego kierunku. Jego utwory symfoniczne i fortepianowe grywano bardzo często w słynnych koncertach Colonne. Jego opera komiczna „Le roi d'Ys“ używała wielkiego powodzenia.

— **Nekrologia.** Karol Bogdaszewski, b. plenipotent ordynacyi hr. Zamoyskich, długoletni wygnaniec sybirski za sprawę Konarskiego, umarł w Warszawie dnia 27 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 1 maja: *Uriel Akosta*, tragedya w 5 aktach Gutzkowa. Pierwszy występ p. Ruszkowskiego.

We wtorek 3 maja na dochód domu akademickiego: *Śluby Panieńskie*, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry, ojca. Zakończy obraz z żywych osób, układu Tadeusza Błotnickiego.

We czwartek 5 maja występ panny Klementyny Wolańskiej: *Rozwiedźmy się*, komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou.

— Dnia 29 kwietnia pochmurno, wieczorem obfity deszcz; termometr od +9·2 doszedł do +21·3 C. Barometr opada; o godzinie 7-mej rano dnia 30 kwietnia stan jego był 739·6 mm., termometru +10·0 C. Wiatr wschodni.

W niedzielę dnia 1 maja: św. Filipa i Jakóba op.; w poniedziałek dnia 2: św. Zygmunta i Atanazego.

Ruch artystyczny i umysłowy.

„Wiadomości o rękopisach prawno-historycznych biblioteki ces. w Petersburgu.“ Pod tym tytułem ogłosił niedawno nader cenny przyczynek, młody, a już w nauce znany autor Dr Alfred Blumenstok w tomie VI akademickiego wydawnictwa, *Archiwum komisyi historycznej*. Biblioteką tą dotychczas zajmowała się nauka europejska. Pisali o niej, o ile wiadomo, X. Moszyński, Dudik, Gillert i Brückner; wiadomości przez nich podane albo odnoszą się do jednego jakiegoś działu czy przedmiotu, albo są sprawozdaniami ogólnikowemi. Do tego, abyśmy mieli dokładne pojęcie o zawartości biblioteki, jeszcze bardzo daleko. A przecież zbiór to dla nas jeden z najważniejszych, skoro dostały się do niego skarby bibliograficzne tak umiejętnie gromadzone przez Załuskich, Janockich, Mitzlerów, a gromadzone w czasach, kiedy kraj nasz posiadał niezliczone biblioteki prywatne, szkolne i klasztorne. W czasach późniejszych biblioteka cesarska niejednokrotnie powiększoną została drukami i rękopisami, skonfiskowanemi i wyniesionemi przed rząd rosyjski z zamykanych instytucyi świeckich i kościelnych. Wprawdzie przy tem wywożeniu niejedno skradzionem zostało, wprawdzie biblioteką cesarską zawiadywali początkowo podobno uczeni tego rodzaju, że najcenniejsze rękopisy obcinali, gdy im się nie mieściły do półek, dla nich przeznaczonych. Pomimo tego wszystkiego zbiór ten mieści jeszcze rzeczy dla znajomości piśmiennictwa i nauk w Polsce, wogóle dla historyi kultury polskiej wprost nieoszacowane, unikaty, książki uważane za zaginione, rękopisy zupełnie dotąd nieznane. Można powiedzieć, że razem z biblioteką Czartoryskich, biblioteka petersburska stanowi jedyny prawie pomost pomiędzy literaturą naukową dawnej Polski, a Polski porozbiorowej. Dlatego też każda nowa o niej wiadomość tak jest dla nauki naszej pożądaną i dlatego witamy z wdzięcznością pracę p. Blumenstoka. — Bawiąc czas dłuższy w Petersburgu, pracował on głównie w jednym kierunku, zajął się materyałami do historyi prawa. Ztąd rozdział pierwszy, mianowicie o historyi prawa w Polsce, opracowany jest najszczegółowej i najbardziej wyczerpuje przedmiot. Do niego dodano krótki rozdział o literaturze historyi prawa w ogólności; wreszcie w trzecim rozdziale mowa o materyałach historycznych, a w czwartym o zabytkach językowych. O ile dwa pierwsze rozdziały zajmą specyalistę w historyi prawa, o tyle trzy dalsze niewątpliwie największe mają znaczenie dla szerszego koła ludzi zajmujących się dziejami, literaturą i kulturą narodu naszego. Sam autor przyznaje, że pod tym względem nie mógł być dokładnym, a jednak przejrzenie jego wskazówek pod tym względem odkrywa nowe zupełnie obszary badania. O zoryentowanie się w tym materyale nie było rzeczą łatwą. Przy niedostatecznej i nienaukowej systematyczności układu zbioru, przy braku katalogów umiejętnych i braku jakichkolwiek autentycznych wiadomości o historyi zbioru samego, praca badacza dzisiejszego jest pracą eksploratora „najczarniejszego kontynentu,“ który nietylko żadnego nigdzie nie spotyka drogowskazu, ale przez lasy dziewicze sam sobie musi drogę torować. A jak bagna i rzeki podróżnikowi afrykańskiemu, tak jemu co chwila tamująco wchodzi w drogę dziwny regulamin, zakazujący np. w jednym dniu brać do ręki więcej, niż 4 rękopisy. Praca to wszakże nie bezowocna i ponętna. Niesłychanych jeszcze z bliższego zbadania tego zbioru możemy oczekiwać korzyści i odkryć. Sam dział rękopisów pochodzenia polskiego obejmuje około 12.000 numerów! Dodajemy, że p. Blumenstok nie ograniczył się na sprawozdaniu, ale dał rodzaj formalnego katalogu rezonowanego i według przedmiotów podzielonego, z wszelkim aparatem naukowym. Za tą wskazówką można wiedzieć czego szukać i co znaleść w manuskryptach, które on miał w ręku. Do tego pomogła mu nietylko znajomość głównego przedmiotu badań, ale wykształcenie wszechstronne. Oby i inne działy zbioru rękopisów biblioteki petersburskiej doczekały się podobnego przewodnika. — W nawiasie jedna uwaga: w końcowym spisie erratów nie poprawiono przekręconych nazwisk biskupów krakowskich: „Traby“ i „Naukera,“ dalej Iwona Panormii itd.

Ćwiczenia przygotowawcze na fortepian, zebrał Jan Drozdowski, nauczyciel Konserwatoryum w Krakowie. Wydane nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. Zeszyty dwa. Nie brak ćwiczeń palcowych wszelkiego rodzaju, od początkowych Herza, Schmitta, Różyckiego, Rutkowskiego itd. aż do Thausiga. A jednak każdy uczący w niejednym punkcie czuje braki, a postępująca technika fortepianowa wraz z postępującą pedagogią co lat parę wywołuje nowe wydawnictwa. Jednem z nich są dwa zeszyty ćwiczeń wydanych świeżo przez ruchliwą firmę krakowską. Dobrym dla nich paszportem urzędowe polecenie i przyjęcie za swoje przez szkołę Towarzystwa muz. krak. Dalszą rekomendacyą niewielka objętość dziełka i przystępna cena.

Autor starał się zebrać w rozmiarach o ile można jak najściślejszych i ustopniować systematycznie wszystko, co początkującemu uczniowi potrzebnem jest do uzyskania dobrych podstaw techniki palcowej. Zwraca przytem uwagę na naturalny układ ręki. Sądzimy, że ćwiczenia p. Drozdowskiego mogą oddać niemałe usługi w nauce gry fortepianowej i nietylko szkolnej, ale i domowej, i mają warunki, aby zastąpić wiele wydawnictw zagranicznych dotychczas używanych.

Odczyt Zygmunta Noskowskiego.

(Od Bacha do Chopina).

Odczyty o muzyce należą do rzadkości, nietylko u nas, ale zarówno i gdzieindziej. Pochodzi to ztąd, że ta nawskróś idealna sztuka niezmiernie jest trudną w przedstawieniu za pomocą słowa. Życiorys tego lub owego mistrza, to rzecz inna, ale jego utwory i te drobne cechy, których suma składa się na całość obrazu, wymagają, aby prelegent z jednej strony umiał po prostu wypowiedzieć to, co pragnie, a następnie, aby znał dobrze publiczność, do której przemawia. Te rzadkie zalety myśli jasnych i znajomości granic, do których możliwem jest doprowadzanie słowa o muzyce, posiada w wysokim stopniu Noskowski. Jest to artysta, który znakomitym jest kompozytorem i bardzo niepospolitym literatem. Obok tego posiada jeszcze Noskowski jednę bardzo rzadką u muzyków zaletę, to jest, że nie patrzy na twórczość innych ze stanowiska istoty własnej twórczości, ale umie stworzyć pewną powszechną skalę. Ztąd też pochodzi, że poglądy Noskowskiego obejmują bardzo szeroki widnokręg. Tak jak w utworach swoich jest Noskowski oryginalny, żywy i pełen rozmaitych pomysłów, tak w spostrzeżeniach jest niezmiernie bystry i umiejący o przedmiocie starym i omówionym powiedzieć coś nowego.

Prelegent przebiegł w odczycie swoim Bacha, Händla, Glucka, Haydna, Mozarta, Beethovena i Chopina. W pierwszych dwóch uwydatnił osobną epokę polifonii, która wychowała, wykształciła muzykę i wyposażyła ją zadatkami całego jej przyszłego rozwoju. Zadatki te tkwią nietylko w formach i środkach, ale głównie w poezyi i w genialnych pomysłach arcymistrzów; dlatego też ich dzieła tętnią nieśmiertelnem życiem i przemawiają potężnem słowem do potomności.

Na granicach najbliższej epoki stoi Gluck, idący odmienną drogą, twórca opery, na nowych podstawach opartej.

Zjawia się genialna plejada: Haydn, Mozart, Beethoven. Wszyscy trzej pokrewni sobie, potężni, niezrównani na wszystkich polach twórczości, ale różni co do zasadniczych cech. Pierwszy stworzył świat muzyki instrumentalnej, drugi posunął operę do nadzwyczajnych wyżyn, trzeci ujął w potężne ramiona wszystkie zdobycze ludzkości i tchnął w nie własne nowe życie.

Od nich do Chopina niby skok Failosa i mimowoli zapytałby słuchacz, a gdzież Schubert, Mendelsohn, Schumann, gdzież Francuzi i wielu, wielu innych? A jednak prelegent ma zupełną słuszność.

Tuż na wstępie odczytu powiedział, że nie chce prowadzić słuchaczy po pagórkach, a nawet po majestatycznie wznoszących się górach, ale poprowadzi po niebotycznych szczytach.

Chopin więc nawskróś nowy, o niezliczoną wielkość mety od tamtych oddalony, na pozór nic wspólnego niemający, z przeszłości się zrodził, aby nieznanym dotąd wdziękiem przyoblec swoje genialne utwory. Nadzwyczajnych pragnień, a jednak w dziwnej harmonii ze środkami, Chopin jest zjawiskiem, w którem dopiero ludzkość zaczyna się rozpatrywać — zjawiskiem z naszej ziemi i z naszej krwi, więc miejmyż i w naszej muzyki przyszłość nadzieję.

Temi słowy zakończył prelegent swój piękny pod względem formy, a bogaty pod względem treści odczyt.

Publiczność, licznie w sali radnej zebrana, nagrodziła naszego artystę przeciągłemi, szczeremi oklaskami. *Franciszek Bylicki.*

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa rybackiego. Do 15 maja nie wolno łowić lipienia, głowacicy, świńki; od 16 maja brzanki, brzany i cyrty, zaś przez cały maj wyrozuba, czopa, sandacza i raka samicy. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną, a sztuki, niemające tej miary, powinien rybak z zachowaniem ostrożności napowrót wpuścić do wody. W maju najlepszy czas do łapania na wędkę pstrąga, również dobrze idzie na wędkę łosoś i jaźwica.

Wydział Towarzystwa rybackiego odbył w kwietniu posiedzenie. Na wstępie, prezes Towarzystwa Dr Ferdynand Wilkosz poświęcił gorące słowa nieodżałowanej pamięci zmarłego członka Pawła Popiela. Obecni uczcili pamięć zmarłego przez powstanie i zapisanie tego hołdu w protokole posiedzenia. Następnie, po zdaniu sprawy przez prezesa z dotychczasowych czynności, powziął Wydział następujące uchwały:

1) Odstąpić od zamiaru założenia stawków wylęgowych w Krakowie dla braku funduszów, natomiast kupować w miarę możności corocznie od hodowców narybek karpia i takowy wpuszczać do Wisły i najbliższych dorzeczy.

2) Rozpocząć starania o założenie szkoły rybackiej, ewentualnie zakładu hodowli ryb wspólnym kosztem państwa, kraju, towarzystw gospodarczych i towarzystwa rybackiego.

3) Urządzić w miesiącu maju, w czasie walnego zgromadzenia Towarzystwa rolniczego, bezpłatny odczyt o hodowli ryb. Odczyt ten będzie miał Dr Fiszer, asystent katedry zoologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

4) Zaniechać tworzenia oddziałów Towarzystwa, jako instytucyi niepraktycznej i niepożytecznej, natomiast mianować w całym kraju delegatów, tudzież członków korespondentów. Zarazem zamianowano delegatem i członkiem korespondentem: p. Jana Warchoła, profesora gimnazyalnego w Brzeżanach, a członkiem korespondentem p. Dra Karola Czecha, konsula francuskiego w Zagrzebiu.

P. Michał Naimski, znany z ofiarności swej, ofiarował Towarzystwu bezpłatnie pewną ilość narybku karpia na jesień tego roku, a zarząd centralny dóbr hrabstwa Tarnowskiego przyrzekł taką samą ofiarę na wiosnę przyszłego roku.

Sejm krajowy uchwalił dla Towarzystwa, tytułem subwencyi na rok bieżący, kwotę 250 złr., zaś ministerstwo rolnictwa 300 złr., ta ostatnia kwota jednak ma być wypłaconą dopiero z końcem bieżącego lub z początkiem przyszłego roku.

Telegramy własne „Czasu“.

Stanisławów 30 kwietnia. Przy odbytym wczoraj wyborze posła do Rady państwa otrzymał w Stanisławowie radca sądowy Hofmokl 512 głosów, prof. Józef Milewski 383 głosy; w Tyśmienicy otrzymał Hofmokl 322, a Milewski 121 głosów. Posłem wybrany został p. Michał Hofmokl.

Wiedeń 30 kwietnia. Zdaje się rzeczą pewną, iż Izba deputowanych postanowi utrzymać swoją uchwałę względem wysokości sumy (milion złr.), przeznaczonej na dodatek drożyźniany dla urzędników państwowych. Skutkiem tego powróci przedłożenie rządowe napowrót do Izby panów, a w razie, gdyby Izba panów trwała przy mniejszej sumie (500,000 złr.), wtedy ta mniejsza suma, stosownie do § 13 ustawy zasadniczej, wstawioną zostanie do budżetu.

Vaterland wywodzi, że ostatnie kroki ministerstwa w sprawie czeskiej, mianowicie utworzenie sądu powiatowego w Wekelsdorf i obietnica utworzenia nowych dwóch sądów obwodowych w Czechach, są najzupełniej legalne.

Londyn 30 kwietnia. Do *Timesa* donoszą z Zofii: Rząd serbski będzie czynił na przyszłość, co może, aby utrzymać przyjazne stosunki z Bułgaryą i postanowił w tym celu chwycić się bardziej stanowczych środków, aby Serbia dłużej nie służyła za asylum dla bułgarskich spiskowców i zbiegów. W Belgradzie poczyniono staranne zarządzenia, aby dać rękojmię bezpieczeństwa bułgarskiemu dyplomatycznemu ajentowi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30 kwietnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza zatwierdzone przez Cesarza organiczne postanowienia co do duszpasterstwa w wojsku.

Wiedeń 30 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza że namiestnik Tyrolu i Vorarlbergu, hr. Merveldt, otrzymał wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń 30 kwietnia. Landgraf heski z orszakiem wyjechał do Budapesztu.

Wiedeń 30 kwietnia. Walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei lwowsko-czerniowieckiej przyjęło sprawozdanie, wyznaczające superdywidendę trzech guldenów na akcyę, a zatem ogólną dywidendę trzynastu guldenów, albo $6^1/_2$%.

Wiedeń 30 kwietnia. Artystka wiedeńskiego Burgteatru, Gabillonowa, umarła dzisiaj w Meranie.

Praga 30 kwietnia. Zwołane na dziś przez Młodoczechów zgromadzenie ludowe, w górnym Krczu, zostało zabronione przez władze.

Buda-Peszt 30 kwietnia. Naczelny burmistrz wydał szczegółowe wskazówki co do poczynić się mających zarządzeń i zachowania się policyjnych organów w dniu 1 maja. Projektowane zgromadzenie socyalno-demokratycznych robotników poza obrębem miasta nie zostało zakazane, jednak w celu powstrzymania zaburzeń porządku publicznego i niedozwolonych pochodów cała policya w dniu jutrzejszym trzymana będzie w pogotowiu.

Buda-Peszt 30 kwietnia. Zakazano trzydziestu jeden zgłoszonych na jutro zgromadzeń robotniczych. Przywódcy robotników wpływają na towarzyszy, aby dzień 1 maja miał przebieg spokojny.

Berlin 30 kwietnia. Sejm przekazał komisyi budżetowej projekt etatu dodatkowego dla prezydenta ministrów. W ciągu dyskusyi naznaczył Eulenburg, że jak najmniej uzasadnionem jest przypuszczenie, aby gabinet kiedykolwiek mógł porzucić podstawę chrześcijańskiej szkoły ludowej. Minister w interesie wyjaśnienia poglądów wolałby, aby obrady nad projektem szkolnym były dalej prowadzone.

Berlin 30 kwietnia. Numer pisma *Socialist*, organu berlińskich niezależnych socyalistów, wydany z okazyi jutrzejszego święta majowego, został skonfiskowany.

Paryż 30 kwietnia. Depesze z Laon, Dijon i Vitry-le-François donoszą, że wielu urzędników i przemysłowców otrzymało listy z pogróżkami i że na murach poprzybijano anarchistyczne plakaty. Pięciu włoskich anarchistów wydalono z Nicei.

Marsylia 30 kwietnia. Aresztowano dwóch żołnierzy piechoty, podejrzanych rzekomo o porozumiewanie się z anarchistami.

Dijon 30 kwietnia. Pod schodami miejscowego ratusza znaleziono bombę z dwoma płonącemi lontami.

Londyn 30 kwietnia. *Times* uważa za objaw dodatni, że rząd austryacki podejmie mniejszą pożyczkę dla uregulowania waluty, niż pierwotnie zamierzano, i gratuluje z tego powodu Austryi ze względu na obecne trudności finansowe Rosyi, Włoch i Ameryki południowej.

Londyn 30 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Lahore: *Civil and Military Gazette* zaznacza obiegającą w Peszawer pogłoskę, że wojsko emira Afganistanu poniosło klęski w trzech miejscowościach pomiędzy Herat a Bamian. Wskutek nadużyć i gwałtów żołnierzy przyszło do starcia z ludnością. Zapewniają, że komendant wojsk jest ciężko ranny i że wojsko straciło wiele karabinów. Z Heratu, Kandaharu i Kabulu odeszły posiłki.

Lizbona 30 kwietnia. Ze względu na obawę przed anarchistami policya otrzymała polecenie strzeżenia francuskiego poselstwa i konsulatu.

Barcelona 30 kwietnia. Aresztowano tu wczoraj 16 anarchistów.

Rzym 30 kwietnia. Przeszłej nocy i w ciągu dnia wczorajszego aresztowano znów 12 anarchistów. Ogółem aresztowano dotychczas 80 osób. Skonfiskowano socyalistyczne manifesty, podżegające do ogólnego strejku, kilka rewolucyjnych broszur i wszystkie numery dziennika p. t. *Pierwszy maja*.

Petersburg 30 kwietnia. Krążą pogłoski, że Kochanow, jenerał-gubernator Wilna, Kowna i Grodna, ma niebawem opuścić to stanowisko i być powołanym do Rady państwa.

Zofia 30 kwietnia. Śledztwo w sprawie projektowanego zamachu dynamitowego w Ruszczuku, który opierał się na bardzo rozgałęzionej agitacyi, trwa w dalszym ciągu i prowadzone jest bardzo gorliwie. Pochwycono bardzo obszerną korespondencyę; większa jej część pisana jest po armeńsku i obecnie przekładana jest na język bułgarski. Dotychczas niema żadnych nowych ważnych szczegółów.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 30 kwietnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 65	Anglobanki	150 50
„ srebrna „	95 15	Uniony	242 50
„ 4% złota	110 95	Bankvereiny	114 75
„ 5% pap. nieop.	101 —	Akcye Länderbank.	209 50
Akcye Ban. Aus.-W.	998	„ kol. Kar. Lud.	213 75
„ kredytowe	321 75	„ „ lwowsko-czerniow.	244 75
Londyn	119 45	„ „ połudn.	86 75
Napoleony	9 48½	Elbethale	231 50
Dukaty	5 64	Nordbahny	2885
Marki	58 45	Staatsbahny	286 12
5% Renta węg. pap.	101 —	Alpiny	59 70
4% „ „ złota	109 70	Akcye tytoniowe	170 50
Losy prem. węg.	146 —	Ruble	123 50
Losy tureckie	38 65		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 30 kwietnia.

Banknoty austr.	171 10	4% Listy likw. pol.	64 —
Krótki Wiedeń	170 90	Akc. kol. Kar. Lud.	91 30
Banknoty ros.	212 —	„ austr. kred.	171 87
5% Listy zast. pols.	66 75	Ultimo Ruble	212 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 kwietnia.

Waluty.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 50	124 50
Marki niemieckie za 100 marek	58 30	59 —
20-to frankówka waluta	9 46	9 66
Rubel srebrny [illegible]	1 35	1 45

Obligi.

Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.

	płacą	żądają
Wspólna państwowa renta papierowa	95 30	96 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 30	105 [illegible]
4½% Galic. pożyczka 25-letnia	98 [illegible]	99 [illegible]
4% Galic. pożyczka propinacyjna	95 [illegible]	96 [illegible]
4½% obligi. komun. gal. Banku krajowego	97 —	97 90
[illegible]	97 —	— —

Listy zastawne i dłużne.

Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.

	płacą	żądają
4½% Listy gal. Banku krajowego	99 [illegible]	100 [illegible]
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 [illegible]	98 [illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	57 —	60 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli w rubl. i kop.	101 [illegible]	101 [illegible]

Akcye kolejowe i bankowe oprócz kuponu bieżącego.

	płacą	żądają
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	212	215
Lwow.-Czerniow. 200	243	245
Gal. Banku hip. 200	333	335
Banku gal. dla handl. i przem. w Krakowie 200	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
Tow. austr. czerwonego Krzyża	[illegible]	[illegible]
Węg.	[illegible]	[illegible]
Bazylika Buda-Peszt.	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 29 kwietnia.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
4⅕% „ srebrna	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
4% Renta złota	110 95	111 15
5% „ papier. nieopodatkow.	100 90	101 10
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 —	141 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	151 —	152 —
„ „ 1864 „ 100 „	184 —	185 —
5% Węg. renta papierowa	[illegible]	[illegible]
4% „ „ złota	[illegible]	[illegible]
4% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	[illegible]	[illegible]

Obligacye galicyjskie.

	płacą	żądają
5% Galicyjskie indem. 10% pobł.	[illegible]	[illegible]
4½% Galic. poż. kr. z r. 1883	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Galicyjska pożyczka propinacyjna	[illegible]	[illegible]

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austr. Bank 120 złr.	[illegible]	[illegible]
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 złr.	[illegible]	[illegible]
Credit-Bank węg. 200	[illegible]	[illegible]
Länderbank austr. 200	[illegible]	[illegible]
Austr.-węgier. Bank	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Bankverein wiedeński	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Akcye-Firma [illegible]	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Północ. 1000	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Gal. Karola Ludwika 210 złr.	213 50	214 —
Koszycko-Oderberg 200 „	180 —	181 —
Lwow.-Czern.-Jassy 200 „	244 25	245 —
Siedmiogrodzkie I. 200 „	200 75	201 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „	283 50	284 —
Südbahn (Lombardy) 200 „	85 50	86 —
Węg. gal. Łupkowa 200 „	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne.

	płacą	żądają
Boden-Credit Allg. złotem pł.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Zakł. kred. w Gal. ziem.	[illegible]	[illegible]
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Węg. gal. [illegible]	[illegible]	[illegible]

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	[illegible]	[illegible]
Gal. Kar. Lud. 1881 300 sr. 4%	[illegible]	[illegible]
„ Jarosław 300	[illegible]	[illegible]
Koszyc.-Oderb. 1889 200 sr. 4%	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 75	84 75
„ nieopd.	92 65	93 65
Siedmiogrodz. I. 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	196 75	197 75
Südbahn (Lombardy) 500 „	140 50	141 50
„ złot. 200 złr. 5%	120 60	121 60
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Reg. z r. 1870	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Ofner	[illegible]	[illegible]
Pálffy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salm	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]

Waluty.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]
20-frankówki	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 93	11 98
Marki niemieckie za 100 marek	58 47	58 55
Rubel papierowy za 100 rubli	123 —	123 37

Lwów 29 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	333	335
5% Listy Banku hipot.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warszawa 29 kwietnia.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne ser. I.	[illegible]	[illegible]
4½% „ likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·00	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5·14	" " " z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·27	" " " osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2·46	" " " " z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19	" " osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·40	" " " z Podgórza-Bonarki	
3·59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej
4·44	" " " " z Podgórza-Płaszowa	
4·56	" " " " z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa Stryja.
7·16	" " osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·37	" " " z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa Nowego Sącza.
5·41	" " " do Podgórza-Płaszowa	
6·02	" " mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	" " osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, z Mszany dolnej.
9·18	" " " " do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·18	" " " " do Podgórza-Płaszowa	
10·37	" " " mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
10·58	" " " osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
3·53	" " " " do Podgórza-Płaszowa	
4·12	" " " mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·28	" " " do Podgórza-Płaszowa	
9·20	" " pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 " " osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-89-]

Chcę kupić realność w mieście albo mały folwarczek w zdrowej okolicy.
Zgłoszenia pod adresem: **S. K. 77 poste restante Rzeszów.** (1073-3-3)

UDZIELAM LEKCYJ
języka rosyjskiego,
przygotowuję do egzaminów potrzebujących zdawać do szkół rosyjskich. Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu.“ (1075-3-3)

Pisarz kawaler, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Adres: **A. S. 10 poste restante Kosienice.** (1062-3-3)

Rządca dóbr

znający się jaknajdokładniej na administracyi, poszukuje posady. — Zgłoszenia przyjmuje pod lit. **B. W.** poste restante **Tryńcza.** (1054 2-4)

Fabryka gilz (tutek) do papierosów i wyrobów kartonowych (pudełek)
ZYGMUNTA BOGUCKIEGO
założona w r. 1881 (947-7-10)
w KRAKOWIE, ulica Łazienna L. 5 i ulica Karmelicka L. 21,
wyrabia gilzy z orygin. franc. bibułek.
PP. kupcom odstępuje się rabat.

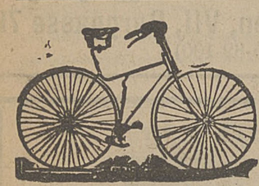
Zawoja.

Bardzo liczny przyjazd gości podczas pory letniej a brak odpowiednich mieszkań w ostatnich latach spowodował mnie jako właściciela realności i handlu, nietylko do odpowiedniego powiększenia mojego domu i zaopatrzenia go w stosowne ubikacye, lecz także o postaranie się wielu prywatnych mieszkań w pobliżu mojej realności do dyspozycyi Szanownych Gości. Osoby prowadzące własną kuchnię mogę w razie zażądania zaopatrywać się codzień w świeże mięso i pieczywo, niemniej może u mnie znaleźć kilka osób całkowity wikt.

Na żądanie mogą wysłać do stacyi Maków powozy, również po rzeczy z Krakowa do Zawoi zaufanych woźniców (jednokonki) po cenie 6—7 złr. Wcześniejsze zamówienie jest jednak pożądane.

Adres: **S. Brüll, właściciel realności w Zawoi.** (1051-2-3)

Kilka milionów
pożyczek na dobra, pożyczek gminnych, konwersyj z dawniejszych pożyczek po najniższej stopie odsetkowej i **wysokiej** pożyczce, **tudzież pożyczek na renty i t. p.** będzie ściśle dyskretnie i szybko przeprowadzonych. Oferty przyjmuje **C. Dobrowski,** emerytowany urzędnik austr. węgiersk. Banku, były zaprzysiężony c. k. leśniczy, **IV., Margarethenstrasse 38** w **Wiedniu.** (966-10-10)



Welocypedy
wszelkiego rodzaju.
Katalog za nadesłaniem marki 10 ct.
Poszukiwani zastępcy. (902-8-)
H. Bock, Wien, III, Hauptstr. 72.

Bardzo zdolne WYCHOWAWCZYNIE
egzam. nauczycielki wykształcone w językach i muzyce (z **Północnych Niemiec, Paryżanki, Angielki** i t p.) tudzież **towarzyszki, ogrodniczki Fröblowskie, bony, panny pokojowe** — poleca: **Mrs. Emily Reisner's I. Wiener Gouvernanten-Institut** (założ. 1860) teraz w **Wiedniu, I., Stefansplatz 11.** [698-3 15]

Samopomoc,

wierny poradnik dla osób starych i młodych, czujących się osłabionemi wskutek przykrych przyzwyczajeń młodzieńczych. Powinien czytać także każdy cierpiący na nerwowość, bicie serca, utrudnione trawienie, hemoroidy, gdyż rzetelne pouczenie pomaga rocznie wielu tysiącom do zdrowia i siły. Za otrzymaniem 1 złr. wysyła **Dr. med. L. Ernst w Wiedniu I. Giselastrasse 11,** w zamkniętej kopercie. Książka ta jest do nabycia w języku niemieckim i francuskim. (164-35-50)

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 9go maja 1892 roku i dni następnych.

Dyrekcya
Zakładu pożyczkowego na zastawy ruchome
przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

kosztowności
w złocie, srebrze i drogich kamieniach,

do dnia **31go grudnia 1890 r.** włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe** do dnia **30 czerwca 1891 r.** włącznie zastawione, a dotąd niewykupione, ani prolongowane, stosownie do §. 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **9go maja 1892 r. i dni następnych** o godzinie 9 $^1/_2$ przed południem **przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 15.** (870-3-3)

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do 7go maja 1892 roku włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Czeski zakład artyst. malarstwa na szkle w Langenau (Skalice)

Szczególność: **„OKNA KOŚCIELNE.“**

Zakład ten wykonał w Czechach i na Morawie przeszło 200 figuralnych i ozdobnych okien kościelnych, a **WSZYSTKIE** te roboty odznaczone zostały uznaniami i podziękowaniami w publicznych pismach.

Na wystawie krajowej w Pradze są do obejrzenia w retrospektywnej halli artystycznej 2 wielkie figuralne okna oryginalnego pomysłu **słowiańskich** artystów, mianowicie:
1 okno wczesnego gotyku 24☐ metr. płaszczyzny z 21 figurami,
1 okno romańskie przedstawiające założenie kamienia węgielnego pod budowę katedry św. Wita przez św. Wacława.

Zakład **polecają gorąco** Wielebnemu Duchowieństwu w kurendach biskupich Jego Eminencya kardynał hrabia Schönborn Buchheim Wolfsthal, tudzież Ich Exc. Biskupi Lutomierzyc, Budziszyna i Królowego Hradcu.

Sprawozdania o czynności posyła się na żądanie **darmo i opłatnie.** Na zapytania wykonywa zakład **bezpłatnie kolorowane szkice** i kosztorysy włącznie z braniem miary, frachtem i ustawieniem gotowych robót przez własnych zdolnych ustawiaczy w Galicyi i na Morawie, zapewniając **umiarkowane** ceny, tak, iż nawet uboższe kościoły wiejskie mogą sobie sprawić tę najwspanialszą ozdobę naszego stulecia.

Adres: **Karol Meltzer,** akadem. wykształcony dyrektor czeskiego artyst. malarstwa na szkle **w Langenau (Skalice) pod Haida** w Czechach. (1761-19-24)

Zakład odznaczony został złotym medalem na wystawie w Pradze 1891.

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone **w aptece pod Aniołem Stróżem**
C. Brady w Kromieryżu (Morawa),



stary i znany środek leczniczy, działający znakomi cie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.
Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.
Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.

Schutzmarke.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabyoia

w **Krakowie** w aptekach pp.: L. Rosnera, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, M. Redyka, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, K. Wiszniewskiego, J. Trauczyńskiego spadkobierców; w **Andrychowie** u apt. A. Mironowicza; w **Bochni** u apt. M. Gatty; w **Chrzanowie** u apt. Sporysza; w **Dobczycach** u apt. J. Bilińskiego; w **Grybowie** u apt. J. Kordeckiego; w **Kętach** u apt. E. Sokalskiego; w **Limanowy** u apt. H. A. Zubrzyckiego; w **Lipniku** u apt. A. Fuchsa; w **Myślenicach** u apt. Wł. Gumińskiego; w **Starym Sączu** u apt. Maczudzińskiego; w **Nowym Sączu** u apt. Jakubowskiego, u W. Filipka; w **Żywcu** u apt. L. Graffa, apt. J. Herdliczki: w **Suchy** u apt. K. Czernickiego; w **Wieliczce** u apt. Br. Miczyńskiego; w **Zakopanem** u apt. F. Tabeau. (160-20 43)

In allen Buchhandlungen fl. 1·50 = M. 2·50 vierteljährlich.
Illustrirtes Mode- und Familienblatt

WIENER MODE

Jährl.: 24 Hefte, 48 color. Modebilder, 12 Schnittmusterbogen.
Schnitte nach Mass gratis.

Poleca się Szanownej Publiczności dzieło **bardzo ważne,** złożone z czterech części:

I. *X. Martinow T. J.*
O języku rosyjskim w nabożeństwie katolickiem.

II. *X. Gagarin T. J.*
Listy do księcia A. Wołkońskiego.

III. **Nowy plan zniszczenia Kościoła katolickiego w Rosyi.**

IV. *X. Dr. W. Smoczyński*
Trzy uwagi.

Całe to dzieło kosztuje 2 złr. i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

WSPOMNIENIA
o Polskiej Pielgrzymce do Rzymu w r. 1888
napisał
X. Dr. Wincenty Smoczyński.
Cena złr. 3 w. a.
Dostać można w księgarniach, u **autora** w **Tenczynku,** poczta **Krzeszowice,** — oraz w **Drukarni „Czasu“** w **Krakowie.**

TARYFA ADWOKACKA
NAJDOKŁADNIEJSZA,
wydanie Drukarni „Czasu“,
jest do nabycia we wszystkich księgarniach — w składzie głównym w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie** — oraz w biurze **Drukarni „Czasu.“**
Cena **10** c., z przesyłką pocztową **12** c.

Aparat fotograficzny
amatorski, machoniowy, na statywie, z 2 kasetkami (form. duży gabinet), wraz z tornistrem skórzanym i komplet bogat. laboratoryum, zupełnie nieużywany, jest tanio przez amatora do sprzedania. Adres: **Kraków, ul. Basztowa L. 25, u stróża.** (981-3-3)



Willa
z ogrodem, w pięknem miejscu położona, na południe, zaraz za klasztorem zwierzynieckim, jest do sprzedania lub zamiany na inną realność. — Wiadomość u **Rudolfa Glixellego w Krakowie** przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 6. (891 4-6)

Windy wszelkiego rodzaju. (125-16-26)
F. Wertheim & Co.
c. i k. nadworni dostawcy,
pierwsza austryac. c. k. uprzywilej. fabryka kas i fabryka wind (dźwigni) ***w Wiedniu,*** *IV., Louisengasse 6.*
Illustr. katalogi darmo.

Klosterneuburskie wino własnego chowu
sprzedaje w każdej ilości za zaliczką litr:
tegorocznego 40 cent.
starego . . . 48 cent.
J. WEISS, producent win w Klosterneuburgu.
(1030-2-3)

---

250 złr. w złocie,
jeżeli krem Grolich nie usunie wszelkich nieczystości skóry, jak piegów, plam wątrobianych, opalenia od słońca, wyprysków, czerwoności nosa i t. p. i nie zachowa świeżą cerę aż do starości lśniąco białą i młodociano świeża. Za dne bielidło! Cena 60 cent. Główny skład ma J. Grolich w Bernie mor., w Krakowie W. Redyk, apt. (640-7 26)

Kąpiele Kudowa, w obwodzie wrocławskim.

Zdrój Eugeniusza. Jedyny zdrój **arseniczno-żelazisty** w Niemczech, przeciw niedokrewności, niestrawności, niemocy nerwowej, nerwobolom, kurczom. **Zdrój Gottholda, zdrój żelazisty lithionowy,** przeciw przewlekłym nieżytom nerek i pęcherza, żołądka, płuc, nagromadzeniu kwasu w moczu, ospałości kiszek i hemoroidom. — Do nabycia w zarządzie zdrojowym, we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach. (508-3-4)

Iwonicz

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
Szczawy alkal. słono-jodo-bromowe,
skuteczne w chorobach, skrofulicznych, skórnych syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych.
Kąpiele o niewyczerpanej obfitości, borowinowe, tuszowe i basenowe.
Mleko, żentyca, Inhalatorium.
Znakomita górska stacya klimatyczna.
URZĄDZENIA POSTĘPOWE, OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE.
Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.
Mieszkania w 1-szym i ostatnim sezonie tańsze.
Lekarze ordynujący: ***Dr. Kl. Dębicki*** **zakładowy i** ***Dr. Kaz. Kaden.***
SKŁADY WODY, SOLI I ŁUGU (na kąpiele domowe) w głównych aptekach i handlach wód mineralnych.
Prospekta rozsyła Dyrekcya. (910 5 15)

Na wiosnę i na lato!

Niniejszem mamy zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić, że **filia wiedeńska Heilmana Kohna i Synów** została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych **sukien męskich,** mianowicie:

Ubrania marynarkowe,
„ **żakietowe,**
„ **salonowe,**
spodnie kamgarnowe,

Zarzutki, Chesterfieldy, Kaiserroki, Menżykowy, Haweloki, bundy do podróży, kamizelki pikowe i jedwabne, oraz obfity wybór **ubrań dziecinnych** na sezon wiosenny i letni, we własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie, po zdumiewająco niskich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. Publiczność dokładnie uważać na **Numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje. (816-40-104)

Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

Składy nasze: W **Wiedniu,** w **Krakowie,** ulica Grodzka l. 9, w **Przemyślu,** we **Lwowie,** w **Czerniowcach,** w **Biały** (Bielsku), w **Opawie,** w **Pilznie,** w **Tarnowie,** w **Rzeszowie,** w **Jarosławiu,** w **Stanisławowie,** w **Nowym Sączu.**

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.
Wielki pierwszorzędny hotel.
500 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (914 29-104) **L. Speiser.**

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.
Skutek poręczony.
Do nabycia w aptekach.
(41 45-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*
L. Schwenk's Apoth.
Meidling-Wien.
Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, S. Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reisner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w STRYJU K. Jahr.

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe

Goczałkowice

pod Pszczyną (Pless) O. S.

Stacya kolei Wrocław-Dziedzice. Poczta, telegraf i telefon w kąpielach **Otwarcie 16 maja.** Ogólne miejscowe i **solankowe kąpiele, parowe, natryski, wziewania, mięsienie,** elektryczne opatrywania. **Wody mineralne.** Karty jazdy w porze letniej z Wrocławia i Brzegu ważne na 45 dni. Zamówienia na mieszkania przyjmuje i wyjaśnień udziela, również rozsyła prospekta darmo i opłatnie (927-3-6)
Zarząd kąpielowy.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera
według orzeczenia słynnych lekarzy:
punktualny, pewny, łagodny skutek.
Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.
Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (712 5-25)
„Saxlehnera wody gorzkiej.“

Do pielęgnowania i upiększenia ciała polecić można

!50-LETNI SKUTEK!

DR. POPPA

szczególności toaletowe, jakiemi są: **woda anaterynowa do ust** od 50 lat najlepsza w świecie, przeciw wszelkim chorobom ust i zębów, we flaszkach po **50 ct., 1 złr. i 1 złr. 40 ct., proszek do zębów 63 cnt., pasta do zębów** w puszkach po **70 cnt.** i w sztukach po **85 cnt.,** uznane środki do czyszczenia zębów celem uzyskania lśniąco białych zębów, **Poppa mydło toaletowe: Savon-Léda 75 ct., mydło bzowe 50 ct., Savon Carmen 60 ct., Violet Soap 50 ct., Gentleman Soap 35 st., Savon Peau d'Espagne 30 ct., Savon Cosmopolite 25 ct.,** najczystsze i bardzo łagodne mydła toaletowe bez żadnej ostrości, pysznemi zapachami perfumowane, **Eau de Chinine 75 cnt.,** najlepsza esencya do mycia głowy, wzmacnia porost włosów, **Excelsior 90 ct.,** najlepsza woda do mycia włosów, przeciw tworzeniu łupieżu, **Eau de Toilette 1 złr.,** woda toaletowa utrzymuje świeżość i połysk płci i chroni przeciw dolegliwościom skóry, **Poudre Popp 1 złr. 50 ct.,** najlepszy istniejący puder na twarz, **Odaline des Indes 1 złr.** uznany przeciw kruchej, szorstkiej i pękającej skórze, **Eau Japonaise** w pudełkach po **złr. 2, 3,** szybko działający zupełnie nieszkodliwy środek do barwienia włosów, od bardzo jasnej brunatnej do najciemniejszej barwy czarnej, **Fontaine Jouvence 1 złr. 50 cent.** (zdrój odmładzający) do barwienia włosów ciemnych na blond lub jasnoblond, **szczególności perfumeryjne! Extraits concentrées Popp** w 96 różnych silnych zapachach, flakon po **1 złr. 50 ct., Lilas des Perses,** naturalny zapach bzu, flakon **1 złr. 50 ct., Essence of Coelogina** nowy zapach storczyków, pudełko **2 złr. 50 ct., Eau de Cologne russe** po **1 złr. 80 ct.** i **1 złr., Wyciąg z konwalij** szczególność **1 złr. 25 ct., Colectium Damara:** mydło **60 ct.,** perfumy **1 złr. 60 ct.,** puder **1 złr. 60 ct.,** woda toaletowa **1 złr. 30 ct.,** nowość w najlepszym gatunku, pyszny zapach, we wspaniałem pudełku **6 złr.**

Wszystkie wyroby są w najczystszym i najlepszym gatunku i wspaniale silnie perfumowane.

Zwraca się uwagę! **Przez szereg lat odznaczony zostałem ze wszystkich kół Szan. Publiczności, aż do najdostojniejszej arystokracyi ponownemi zamówieniami, co jest dostatecznym dowodem, że moje wyroby są znakomite i skuteczne, gdyż chciałbym dogodzić wszelkim wymaganiom i życzeniom Szanownej Publiczności.** (193-11-11)

J. G. POPP

c. i k. austr. węgier. i kr. grecki nadworny dostawca, członek korespondent Société de medicine de France i zwyczajny członek Société française d'hygiene w Paryżu,
w Wiedniu I. Bognergasse Nr. 2, w Londynie 22 Coleman Str., w Bukareszcie Strada Akademiei Nr. 4, w Warszawie ul. Niecała Nr. 14, w Budapeszcie Joszef-ter Nr. 4, w Medyolanie Via Monte Napoleone Nr. 23.
Pierwsza austryacka fabryka perfumeryj i mydeł wedle francuskiego i angielskiego systemu.

Składy mają w **Krakowie** aptekarze: F. Gralewski, K. Wiszniewski, W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, J. Trauczyńskiego spadkobiercy, P. Krokiewicz, L. Rosner, E. Radler, Kaczkowskiego spadkob.; następnie F. Grigar, F. Eile, A. W. Krzysztofowicz, W. Fenz, K. Bełdowski, J. H. Kowalski, J. Zaplatalski, H. Schönberg, E. Smidowicz, R. Herliczka, Bracia Bilewscy, M. Doening, Porębski i Zimler, tudzież wszystkie apteki, drogueryе i parfumerye w Galicyi. **Należy żądać zawsze wyraźnie wyrobów Poppa.**

Ogłoszenie konkursu.

L. 16162. (1104-1-3)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na **posadę etatową nauczyciela do nauk elementarnych, ogólnie kształcących i pomocniczych, w krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.**

Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna stała w kwocie 500 złr., dodatek aktywalny w kwocie 100 złr. i trzy dodatki pięcioletnie po 50 złr. każdy, tudzież relutum odpowiednie na pomieszkanie lub wolne pomieszkanie w zakładzie.

Nauczyciel do nauk elementarnych ogólnie kształcących i pomocniczych w krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie jest urzędnikiem krajowym, którego prawa i obowiązki określone są ustanową służbową z dnia 23 marca 1868 r.

Szczegółowe określenie praw i obowiązków nauczycieli kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie zawarte jest w statucie tej szkoły, tudzież w regulaminach i instrukcyach dla niej przez Wydział krajowy wydanych.

Chcący ubiegać się o tę posadę, która na razie tylko prowizorycznie nadaną zostanie, winni najdalej **do 15go lipca 1892 r.** wnieść do Wydziału krajowego podania swoje i przedłożyć:

1) Świadectwo udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują, mianowicie:
   a) Świadectwo dojrzałości z odbytych nauk w Seminaryum nauczycielskiem;
   b) świadectwo kwalifikacyjne do samoistnego sprawowania urzędu nauczycielskiego w szkołach ludowych (patent na nauczyciela szkół ludowych) z językiem wykładowym polskim;
   c) świadectwo uzdolnienia do nauczania języka niemieckiego, jako przedmiotu naukowego w szkołach z językiem wykładowym polskim.
2) Metrykę urodzenia.
3) Dokładny życiorys.
4) Świadectwo pełnienia dotychczasowych obowiązków nauczycielskich.

Pierwszeństwo w otrzymaniu posady, na którą rozpisuje się niniejszy konkurs, mieć będą kandydaci, którzy wykażą się świadectwem kwalifikacyjnem na nauczyciela szkół wydziałowych i uzdolnieniem do nauczania rysunków.

We Lwowie, d. 23 kwietnia 1892.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*